

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



# KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

ISSN 1429-2971

NR 111

2024







*Poczty sztandarowe przed Kaplicą Sosnkowskich w Dębach, fot. Karol Jurczynszyn*



*Uczestnicy IV Gorzowskiego Spotkania Kolekcjonerskiego przed pałacem w Porążynie, fot. Karol Jurczynszyn*

# IV GORZOWSKIE SPOTKANIE KOLEKCJONERSKIE W PORĄŻYNIE

Podczas ostatniego trzeciego spotkania kolekcjonerów z Polski, w Puszczy Drawskiej, zaproponowałem uczestnikom, na następne miejsce odwiedzin, zabytkowy Pałac w Porążynie, rezydencję prezesa Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, a po zmianie nazwy Polskiego Związku Łowieckiego, z zamiarem upamiętnienia działalności długoletniego prezesa gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego.

26 stycznia 2024 roku, Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu i Nadleśnictwo Grodzisk, otworzyli wspólnie IV Gorzowskie Spotkanie Kolekcjonerskie. Uroczystość odbyła się w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Lasów Państwowych w Porążynie, w pięknie zachowanych wnętrzach Pałacu Sosnkowskich. Spotkanie poprzedziła uroczysta msza święta w Kaplicy Sosnkowskich w Dębach, położonej w zabytkowej części lasu nieopodal pałacu. Mszę świętą w intencji myśliwych, leśników i pracowników Instytutu celebrował, w asyście sztandarów krajowego i oddziałowego KKiKŁ PZŁ oraz KŁ „Złota Kielnia” z Poznania, ks. Adam Pieckenhagen, wikariusz parafii pw. św. Mateusza w Opalenicy. Po zakończeniu mszy uczestnicy udali się do pałacu.

W zabytkowym holu przywitani przybyłych gości prezes krajowego Zarządu KKiKŁ PZŁ Henryk Leśniak i naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa w Poznaniu Wojciech Chałupka oraz gospodarz, nadleśniczy Nadleśnictwa Grodzisk Dariusz Szulc. Po krótkim wprowadzeniu, prezes Henryk Leśniak przekazał informację o okolicznościach wykonania tablicy upamiętniającej pierwszego prezesa Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, po zmianie nazwy z Centralnego Związku Stowarzyszeń Łowieckich. Tablica powstała przy współpracy z IPN Oddział Poznański, do którego dołączyło Nadleśnictwo Grodzisk. Projekt tablicy został przygotowany przez Henryka Leśniaka, zaakceptowany przez IPN w Warszawie oraz Wojewódzką Konserwator Zabytków w Poznaniu. Inicjator spotkania wspólnie z Wojciechem Chałupką z Oddziału IPN w Poznaniu, prowadzili prace finalizujące całe przedsięwzięcie, z zawieszeniem tablicy włącznie.



**Henryk Leśniak**  
Oddział Gorzowski  
KKiKŁ PZŁ



*Uczestnicy odsłonięcia pamiątkowej tablicy poświęconej gen. broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu, fot. Karol Jurczyn*





Tablica poświęcona gen. broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu, odsłonięta na 100 lecie Polskiego Związku Łowieckiego, fot. Karol Jurczyszyn

poświęconą historii pałacu i postaci generała, którą prowadził Henryk Leśniak. Wygłosił on referat o historii Uroczyska Porazyn zwanego niegdyś Gniazdem Dębów i okolicznościach budowy pałacu. Następnie prof. dr hab. Jerzy Kirszak przybliżył uczestnikom spotkania, sylwetkę generała broni Kazimierza Sosnkowskiego. Przekazał nieznanne fakty z życia generała, uczestnicy spotkania z bardzo dużym zainteresowaniem wysłuchali przedmiotowej prelekcji.



Konferencja w sali pałacu, fot. Karol Jurczyszyn

Podczas konferencji zaprezentowano dwie okolicznościowe publikacje, „Kazimierz Sosnkowski - Wybór pism - Dziewięćdziesięciolecie serii 1919-2009 wydanej przez Bibliotekę Narodową”, której współautorem jest prof. Jerzy Kirszak oraz „Uroczysko Porazyn - Historia Pałacu Gen. Broni Kazimierza Sosnkowskiego”, przygotowaną przez Henryka Leśniaka.

W spotkaniu oprócz wyżej wymienionych udział wzięli: wiceburmistrz Opalenicy mgr Paweł Jakubowski, członek honorowy PZŁ Jerzy Pawliszak, członek NRŁ Stefan Feder, członek Kapituły Odznaczeń Łowieckich Mirosław Kwieciński, łowczy okręgowy PZŁ w Gorzowie Wlkp. Wojciech Pawliszak, łowczy okręgowy PZŁ w Poznaniu Mikołaj Jakubowski, prezes Zarządu Oddziału Poznańskiego KKiKŁ PZŁ Krzysztof Kadlec, członkowie KKiKŁ PZŁ z Oddziałów Gorzowskiego, Poznańskiego i Wrocławsko-Opolskiego oraz pracownicy Nadleśnictwa Grodzisk.

# II CHĘCIŃSKIE SPOTKANIE Z KULTURĄ I TRADYCJĄ ŁOWIECKĄ

9 grudnia 2023 roku w Centrum Kultury i Sportu w Chęcinach, w hali „Pod Basztami”, gościli miłośnicy kultury i tradycji łowieckiej. Wydarzenie pod nazwą „II Chęcińskie Spotkanie z Kulturą i Tradycją Łowiecką” zostało zorganizowane przez Oddział Chęciński Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ przy udziale burmistrza Gminy i Miasta Chęciny oraz Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, a patronat medialny TVP3 Kielce, Radio Kielce, Echo Dnia Kielce, Kultura Łowiecka, Łowiec Polski, a także Łowiec Świętokrzyski. Partnerami spotkania byli: Centrum Kultury i Sportu w Chęcinach, Nadleśnictwo Kielce, Regionalne Centrum Naukowo-Technologiczne w Podzamczu, Zespół Szkół Leśnych w Zagnańsku, Restauracja „Da Vinci”, Pawlikowski Hunting Travel, M&D Construction, Spichlerz „Pod Łysą Górą”, PHU ASPOLMAX. Spotkanie zostało podzielone na trzy panele, miałem wielki



**Dariusz Knap**  
Oddział Chęciński  
KKiKŁ PZŁ



zaszczyt je prowadzić.

Pierwszym z paneli był wykład prof. dr. hab. Henryka Okarmy z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie pn. „Wilk – święty czy grzesznik?”. Drugim był wykład dr. hab. inż. Marka Wajdzika prof. z Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie pn. „Dziki zwierzęta – atrakcja przyrodnicza czy problem społeczny?”. Trzeci panel to pokaz z lektorem szlachetnej sztuki wabienia - poznanie mowy zwierząt, „Trzeba słuchać i rozumieć o czym rozmawiają i jak my mamy z nimi rozmawiać” w wykonaniu Sławomira Pawlikowskiego i Pauliny Dudzic. Uroczystość uatrakcyjnili sygnałami myśliwskimi - sygnaliści myśliwscy z Sekcji Sygnalistów Myśliwskich Zespołu Szkół Leśnych im. Romana Gesinga w Zagnańsku. Przed godziną 15-tą hala wypełniła się gośćmi, którzy z ciekawością i zainteresowaniem przyszli wysłuchać wykładów. Rzadko





Gminy Nowiny, Jacek Wolski – dyrektor Zespołu Szkół Leśnych w Zagnańsku, Renata Janusz – dyrektor Centrum Kultury i Sportu w Chęcinach, Tomasz Łątka – kierownik Europejskiego Centrum Geologicznego w Korzecku oraz wielu kolekcjonerów, myśliwych z różnych regionów

ostatnimi czasy uczestniczy się w spotkaniach kulturalnych cieszącymi się tak dużym zainteresowaniem. Wydarzenie zaszczytli: Janusz Mazur – członek Naczelnej Rady Łowieckiej z Okręgu Kieleckiego PZŁ, Sławomir Lubera – członek Naczelnej Rady Łowieckiej z Okręgu Tarnobrzieskiego PZŁ, Jarosław Mikołajczyk – przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach, Krzysztof Puchała – członek Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach, Krzysztof Grochalski – radca prawny ZG PZŁ, Wiktor Chabowski – zastępca przewodniczącego Okręgowej Kapituły Odznaczeń Łowieckich w Kielcach, Henryk Leśniak – prezes, Zdzisław Zimny – wiceprezes i Hubert Woś – sekretarz reprezentowali krajowy Zarząd KKiKŁ PZŁ, ponadto Marek Oczkowiec – prezes Oddziału Świętokrzyskiego KKiKŁ PZŁ, Robert Jaworski – burmistrz Gminy i Miasta Chęciny, Sebastian Nowackiewicz - wójt





Polski.

Nie przypadkowo wybrano na miejsce tego wydarzenia średniowieczne Chęciny, miasto o bardzo bogatej historii, nad którym góruje zamek królewski. Uroczystość ta była okazją do wręczenia odznaczeń łowieckich dla zasłużonych myśliwych. Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej odznaczony został Robert Białkowski. Ceremonii wręczenia odznaczenia dokonali Jarosław Mikołajczyk i Henryk Leśniak, po czym sygnaliści na cześć odznaczonego zagrali fan-





farę. Na spotkaniu wręczone zostały również legitymacje i oznaki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ pięciorgu członkom Oddziału Chęcińskiego Klubu: Paulinie Dudzic, Rafałowi Piaseckiemu, Arturowi Rudeckiemu, Tomaszowi Puchale, Maciejowi Kowalskiemu, przez Henryka Leśniaka, Zdzisława Zimnego oraz Huberta Wosia. Po ceremonii sygnaliści na cześć nowych członków również zagrali fanfarę. Spotkanie to było też okazją do wręczenia honorowej odznaki wykonanej na zlecenie śp. Janusza Romana Marjańskiego - wieloletniego redaktora naczelnego Łowca Świętokrzyskiego. Odznaka ta została wykonana ze srebra tylko w kilku egzemplarzach i miały nią zostać obdarowane tylko osoby, które śp. Janusz Marjański cenił szczególnie. Niestety nagła śmierć w czerwcu pokrzyżowała te plany. Odznakę tę Robertowi Jaworskiemu wręczyli Janusz Mazur oraz Jarosław Mikołajczyk. Wręczający jak i obdarowany byli bardzo wzruszeni podczas tej ceremonii. Dało się też odczuć, że społeczności myśliwych świętokrzyskich brakuje nieodżałowanego Janusza Romana Marjańskiego.

Prelegenci wykładów i prezentacji wykazali się bogatą wiedzą merytoryczną i z łatwością nawiązali kontakt ze słuchaczami. Sygnaliści myśliwscy dali popis kunsztu w granych sygnałach, które przy znakomitej akustyce hali wspaniale brzmiały.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów programu, prelegentom i gościom spotkania zostały wręczone okazałe podziękowania, po czym udaliśmy się na degustację potraw z dzicyzny pod hasłem „Dobre, bo z lasu”. Był tradycyjny bigos myśliwski, carpaccio z sarny, kiełbasa z dzika, smalec z dzika z jabłkiem i cebulą, specjalnie upieczony chleb według starych receptur. Specjały te przygotowane były i wydawane przez restaurację „Da Vinci” z Podzamcza oraz naszego Klubowicza Macieja Kowalskiego. Pragnę podziękować Renacie Kamiennik – właścicielce restauracji, za nieocenioną pomoc i bezinteresowność w przygotowaniu degustacji, jak i pozostałym osobom, które choć w najmniejszym stopniu, pomogły w organizacji tego pięknego wydarzenia.

Pielegnujemy naszą kulturę i tradycję, przybliżamy ją jak największej rzeszy odbiorców, bo mamy się czym chwalić, i będziemy to robić cyklicznie w królewskim mieście Chęciny.



# GALA Z OKAZJI XXVIII EDYCJI KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO IM. WŁODZIMIERZA PUCHALSKIEGO I OGŁOSZENIA JUBILEUSZU 125 LECIA „ŁOWCA POLSKIEGO”

Tegoroczne ogłoszenie wyników wraz z wręczeniem nagród laureatom XXVIII Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Puchalskiego odbyło się 13 marca w Centrum Prasowym Foksal w Warszawie. Gala połączona z ogłoszeniem roku jubileuszowego Łowca Polskiego, z okazji 125 lecia istnienia, zgromadziła ponad osiemdziesiąt osób. Redaktor naczelny Łowca Polskiego Bartosz Marzec przypomniał sylwetkę patrona konkursu, Włodzimierza Puchalskiego, który odszedł z naszego grona 45 lat temu w okolicznościach które ukochał. Zmarł na Wyspie Króla Jerzego w 1979 roku podczas kręcenia filmów i na zawsze spoczął wśród surowego piękna krajobrazu Antarktydy.

Spśród zaproszonych gości na uroczystość przybyli między innymi, Stanisław Wziątek



Włodzimierzowi Łapińskiemu medal i certyfikat medalu „Primus inter Venatores” wręczyli Eugeniusz Grzeszczak i prof. Dariusz J. Gwiazdowicz, fot. Henryk Leśniak

podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej i Eugeniusz Grzeszczak Łowczy Krajowy. Galę zaszczylił swą obecnością Włodzimierz Łapiński, artysta fotografik, wieloletni współpracownik Łowca Polskiego, zdobywca dziesięciu kolejnych Grand Prix Konkursu. Za swą pasję i odkrywanie tajemnic przyrody, prezentowanych w wydawanych albumach, został uhonorowany medalem i certyfikatem „Primus inter Venatores”, przyznawanym za wybitne zasługi dla kultury łowieckiej, który wręczyli Eugeniusz Grzeszczak i prof. Dariusz J. Gwiazdowicz.

Konkurs obejmuje cztery kategorie: „Młódzież”, „Sceny myśliwskie”, „Ruch” i „Piękno”. W kategorii „Młódzież” pierwsze miejsce zdobyła fotografia klejnotu naszej przyrody – żolny, zatytułowana „Poranne śniadanie” Tytusa Marchewki, w kategorii „Sceny myśliwskie” laureatem nagrody, za fotografię „Magia polowania wigilijnego” został Łukasz Dziekan. W najtrudniejszej moim zdaniem kategorii „Ruch” – pierwsze miejsce otrzymał Adrian Czech za fotografię „Przeprawa”, wykonaną w „Złotej godzinie”, przedstawiającej żubra przepływającego się przez San. Adrian Czech od wielu lat z pasją fotografuje przyrodę i zwierzęta Bieszczadów. Pierwsze miejsce w kategorii „Piękno” i zarazem Grand Prix Konkursu, za zdjęcie „Pieśń”



*Wspólne zdjęcie tegorocznych laureatów konkursu, fot. Henryk Leśniak*

otrzymał leśnik z Puszczy Piskiej, Marek Olesiewicz. Zdjęcie tokującego głuszca na ziemi, wykonał w słoneczny i mroźny poranek, zatrzymując w kadrze dymek pary wydobywający się z dziobu kościanej barwy.



*Marek Olesiewicz, „Pieśń”, I miejsce w kategorii „Piękno”, fotografia ta zdobyła Grand Prix XXVIII Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Puchalskiego*



Tegoroczny konkurs stał na wysokim poziomie artystycznym, ponad osiemdziesięciu uczestników nadesłało ponad 700 zdjęć. Nagrodzone fotografie wzbudziły żywe zainteresowanie uczestników gali, pokazują wyraźnie, że współczesne łowiectwo to nie tylko regulacja stanów zwierzyny w łowiskach, to również obcowanie na co dzień z przyrodą, obserwacja zachodzących zjawisk i rejestracja ich aparatem fotograficznym. Zachowania takie są ważnym elementem kultury łowieckiej myśliwych.

Oprawę muzyczną gali uświetnił Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Chmara” działający przy Kole Łowieckim „Jeleń” z Ożarowa Mazowieckiego, sokolnicy z ptakami łowczymi, myśliwi z psami ras polskich – ogarem i spanielem polskim. W spotkaniu uczestniczyło duże grono koleżanek i kolegów z Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.



Zdobywca Grand Prix Konkursu, Marek Olesiewicz odbiera gratulacje od Stanisława Wziątka i Eugeniusza Grzeszczaka, fot. Henryk Leśniak



W gali konkursowej licznie uczestniczyli członkowie KKiKŁ PZŁ, fot. Henryk Leśniak

Wystawę pokonkursową możemy oglądać w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa – oddziale Muzeum Łazienki Królewskie, dokąd została przeniesiona.

**Henryk Leśniak** - Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

# ŚWIĄTECZE SPOTKANIA W ODDZIAŁACH REGIONALNYCH KKiKŁ PZŁ

## WIGILIA W ODDZIALE CHĘCIŃSKIM KLUBU

Boże Narodzenie to czas magiczny, radosny, pełen zadumy, refleksji, rodzinnych spotkań. Świąteczny nastrój zapanował również w Oddziale Chęcińskim KKiKŁ PZŁ. W miłej atmosferze i świątecznym nastroju już po raz drugi spotkali się członkowie Oddziału Chęcińskiego Klubu wraz z małżonkami i nasi goście w restauracji „Karczma Siedlisko”. Spotkanie odbyło się 16 grudnia 2023 roku w miejscowości Strzeżów, zaszczylicili je: Zdzisław Zimny – wiceprezes i Hubert Woś – sekretarz krajowego Zarządu KKiKŁ PZŁ, Krzysztof Grosicki z Oddziału Świętokrzyskiego KKiKŁ PZŁ, wraz z osobami towarzyszącymi. Po przywitaniu przybyłych przez Dariusza Knapa - prezesa Oddziału Chęcińskiego Klubu, odbyła się uroczystość wręczenia odznak oddziałowych wraz z legitymacjami dla nowych członków. Następnie uczestnicy złożyli sobie życzenia świąteczno-noworoczne łamiąc się przy tym opłatkiem. Na odświętnie przystrojonym stole, oprócz dekoracji świątecznych, gałązek jedliny, owoców, orzechów, nie zabrakło świątecznych potraw, podano barszcz czerwony z uszkami, pierogi z kapustą i grzybami, łososia w galarecie, karpia smażonego w dzwonka, śledzie, krokiety, kapustę z grochem, tradycyjny kompot z suszu oraz ciasta.

W świątecznym nastroju przy wspólnym stole spotkały się osoby sobie bliskie, a zorganizowana wigilia wywołała radosny uśmiech na twarzach uczestników. Wspólnie zaśpiewaliśmy pastoralki przy akompaniamencie Huberta grającego na akordeonie. Nasze spotkanie przebiegło w atmosferze rodzinnego ciepła i wzajemnej życzliwości. Nie zabrakło także wspomnień z niezapomnianych myśliwskich wigilii. Nie mogło i tym razem obyć się bez niespodzianki, jaką sprawiliśmy gospodarzowi „Karczmy Siedlisko” Janowi Wołochowi, wręczając mu specjalne podziękowanie za gościnę w tak uroczym i klimatycznym miejscu. Kolega Jan był zaskoczony i wzruszony tak miłym akcentem, co wyraził, odbierając podziękowanie. Spotkanie było również okazją do planowania naszych działań w 2024 roku.

W przyjaznej i pełnej życzliwości atmosferze spędziliśmy tego dnia czas do późnych godzin wieczornych. Rozstając się życzyliśmy sobie ponownie zdrowia, szczęścia oraz wszystkiego







najlepszego z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

**Dariusz Knap** – Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ

## SPOTKANIE NOWOROCZNE W ODDZIALE RZESZOWSKIM KKiKŁ PZŁ

3 lutego 2024 roku w miejscowości Rudna Mała odbyło się tradycyjne spotkanie członków oraz zaproszonych gości Oddziału Rzeszowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Wśród osób zaproszonych byli: Członek Honorowy Polskiego Związku Łowieckiego – Marek Rogoziński, przewodniczący ZO PZŁ Rzeszów - Marcin Hendzel, przewodniczący ZO PZŁ Tarnobrzeg - Robert Bąk, ZO PZŁ w Krośnie reprezentowała Justyna Wójcik-Leń, kapelan krajowy Polskiego Związku Łowieckiego - ks. Sylwester Dziedzic, kapelan myśliwych Okręgu Rzeszowskiego PZŁ - ks. Józef Mucha, Hubert Woś - sekretarz krajowego Zarządu KKiKŁ PZŁ, prezes Podkarpackiej organizacji Wojewódzkiej LOK w Rzeszowie - Krzysztof Kawalec, Anna Oczóś - sołtys wsi Rudna Mała.

Na początku spotkania minutą ciszy uczciliśmy pamięć po zmarłym Koledze - Mariuszu Jenczaliku, prezesie Koła Łowieckiego „Bielik” Budzów, człowieku o wielkim sercu, wspaniałym usposobieniu, który potrafił łączyć wszystkie pełnione obowiązki – zawodowe i łowieckie z pasją do kultury łowieckiej, ale nade wszystko potrafił łączyć ludzi. Następnie prezes Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ Marek Zdeb, powitał gości oraz przybliżył zebrany naszą historię oraz cele działalności, podkreślając rolę kultury łowieckiej oraz ważność pielęgnowania tradycji myśliwskich. Kultura łowiecka jest naszym dobrem narodowym, stanowi cenny zbiór eksponatów o tematyce myśliwskiej. Podkreślał w swoim przemówieniu rolę Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz konieczność przyjmowania nowych członków w nasze szeregi. Wiele osób często mówi, że nie może zostać członkiem KKiKŁ PZŁ z uwagi na brak kolekcji. Tymczasem, by zostać naszym członkiem, wystarczą dobre chęci – to tu najczęściej pod okiem wprawnych kolekcjonerów młodzi zaczynają swoją przygodę z kolekcjami. Sama nazwa ma w sobie dwa człony: „kultura” i „kolekcjoner” – co oznacza, że osoby



**Joanna Smoła**  
Oddział Rzeszowski  
KKiKŁ PZŁ



**Marek Zdeb**  
Oddział Rzeszowski  
KKiKŁ PZŁ



nieposiadające kolekcji ale zainteresowane kulturą łowiecką, mogą zostać członkami Klubu. To tu młodzi poznają rzeźby, obrazy, porcelanę z motywami myśliwskimi, pomagają swoim starszym Klubowiczom organizować wystawy i spotkania o charakterze kulturalnym i dydaktycznym. Zazwyczaj to pierwsze zetknięcie ze sztuką o tematyce łowieckiej owocuje w kolejnych latach zapoczątkowaniem swojej kolekcji, rozwijaniem zainteresowań i poszerzaniem wiedzy. Kupując bowiem przedmiot o charakterze zabytkowym chcemy poznać jego historię,

poznać twórcę oraz jego twórczość, wiedzieć, w jakich okolicznościach powstał dany obraz czy rzeźba, wiedzieć, dlaczego autor przedstawił właśnie tak dany przedmiot, scenę, czy nawet historię. Poznać życiorys artysty – dowiedzieć się, czy był myśliwym, czy tylko pasjonatem myślistwa, dlaczego zainteresowały go właśnie te wycinki kultury łowieckiej – takie wiadomości poszerzają horyzonty, kształtują dobre obyczaje. W czasie swojego przemówienia podkreślał także konieczność włączania stażystów PZŁ w spotkania członków KKiKŁ PZŁ, aby dorobek, jaki został zgromadzony w danym Oddziale Regionalnym Klubu nie przepadł wraz z upływem czasu, lecz był pielęgnowany i przekazywany społeczeństwu w postaci wystaw i spotkań.

W czasie noworocznego spotkania miało miejsce uroczyste wręczenia odznaczenia i tak;







przewodniczący ZO PZŁ Tarnobrzeg Robert Bąk został odznaczony medalem za wybitne zasługi dla Podkarpackiej organizacji Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju w Rzeszowie. Były również wręczane podziękowania dla Krzysztofa Kawalca, Andrzeja i Huberta Pырcz, Marka i Bogusława Kozubal, Anny Oczos za rzeczową i materialną pomoc w organizacji noworocznego spotkania.



Bardzo miłe zaskoczenie spotkało naszą Klubowiczkę Joannę Smołą, która otrzymała od Justyny Wójcik-Leń statuetkę „Anioła” w uznaniu za zajęcie II miejsca w Plebiscycie Edukacyjnym w kategorii „Nauczyciel Akademicki” w Województwie Podkarpackim.

Spotkanie uświetniła wspaniała kuchnia myśliwska – dania gorące przygotował dla uczestników nasz Klubowicz Andrzej Pырcz wraz z synem Hubertem, a wędliny i inne wy-



roby z dzicyzny wyszły spod rąk braci Marek i Bogusław Kozubal, firmy „Kabanos” z Przecławia i „Smak-Górno” w Górnem. Spotkanie było wspaniałą okazją do rozmów, wspomnień, wymiany uwag dotyczących kolekcji oraz planów na przyszłość. A te są jak zawsze ciekawe!

Poszerzajmy naszą wiedzę o kulturze łowieckiej i przekazujmy ją następnym pokoleniom!

## W ODDZIALE ROZTOCZAŃSKIM KLUBU



**Liliana Keller**  
Oddział Roztoczański  
KKiKŁ PZŁ

10 marca 2024 roku w świetlicy Muzeum Skamieniałych Drzew w Siedliskach odbyliśmy Walne Zebrania Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ. Po zakończeniu części oficjalnej, miłym akcentem było złożenie życzeń i wręczenie paniom kwiatów z okazji corocznego święta. Złożyliśmy też sobie życzenia wielkanocne.

Spotkanie było okazją do wspomnień. Łzy kręciły się w oczach nierzadków w średnim wieku, którzy dzielili się bogatym doświadczeniem łowieckim, pozostali byli również bardzo wzruszeni. Nawiązaliśmy do historii Siedlisk, miejsca szczególnie dla nas bliskiego. Jan Szulc aktorsko przedstawił nam napisaną przez księcia Pawła Sapiechę, spoczywającego na cmentarzu w Siedliskach, poruszającą, pouczającą i skłaniającą do zadumy „Bajkę o jeleniu”. Autor nawiązał w niej do polowania na jelenie w 1904 roku w Lasach Perehińskich na Huculszczyźnie na zaproszenie metropolity Andrzeja Szeptyckiego, podczas którego pozyskał cztery jelenie byki, czternastaki i dwunastaki.

Bogusław Łyszczarz nawiązał do informacji, które uzyskał przeglądając archiwalną prasę łowiecką, przekazał dane o polowaniach w dobrach Pawła Sapiechy w rejonie Siedlisk. Zdobył



Prezes Janusz Siek otwiera spotkanie, fot. Liliana Keller

też zdjęcie sprzed II wojny światowej przedstawiające myśliwych z Siedlisk i sąsiedniego Pruska. Kto jest na tym zdjęciu, próbujemy ustalić.

Znaleziona w „Łowcu Polskim” nr 11 (666) z 12 marca 1932 roku informacja o treści: *Dnia 3-go lutego 1932 zmarł na udar serca, w Szaleniku, swym rodzinnym majątku, pow. Rawa Ruska, w 62-im roku życia Albert Kaemffe — Viceprezes Rawskiego Powiatowego Towarzystwa Łowieckiego*



Sekretarz Jerzy Garbacz składa sprawozdanie Zarządu Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ z działalności w 2023 roku, fot. Liliana Keller



Janusz Siek i Jerzy Garbacz złożyli życzenia nowoprzyjętej do KKiKŁ PZŁ Małgorzacie Albert-Ozimek, fot. Liliana Keller





Liliana Keller częstuje świątecznymi pisankami, fot. Janusz Siek



Jan Szulc przedstawił „Bajkę o jeleniu” Pawła Sapiehy, fot. Liliana Keller



Bogusław Łyszczarz opowiadał o łowach Pawła Sapiehy, fot. Liliana Keller

i delegat Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich. Powiat rawski traci w zmarłym znakomitego ziemianina, — łowiectwo — wzorowego hodowcę i myśliwego, a tutejsi ziemianie, — najlepszego sąsiada. Praca, honor i szczerść, — stanowiły wytyczne Jego całego życia. Zgon Jego wywołał ogólny żal, a pamięć o Nim otoczona będzie zawsze należnym Mu uznaniem – zainspirowała nas aby podjąć próbę zebrania więcej informacji o Albercie Kaemffe i do upamiętnienia tak zasłużonego myśliwego, związanego z roztoczańskim Szalenikiem, miejscowością położoną kilkanaście kilometrów od Siedlisk.

Wiele godzin biesiadowaliśmy w przyjacielskiej atmosferze przy smakowitych potrawach, a rozmów i wrażeń było moc.



Myśliwi z Siedlisk i Prusia na przedwojennej fotografii, fot. ze zbiorów Bogusława Łyszczarza



Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania, fot. Liliana Keller i Piotr Kudyba

## W ODDZIALE WARSZAWSKIM KLUBU



**Krzysztof Mielnikiewicz**  
Oddział Warszawski  
i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ

W Oddziale Warszawskim KKiKŁ PZŁ powiało świeżością. Jurek Moniewski, wbrew słowom Heraklita z Efezu, wszedł po raz drugi do tej samej rzeki, objął stery i zaczął działalność z wysokiego C. Początek jego poczynań, zmierzających do „rozruszania” oddziału po pandemii i długiej chorobie Janusza Gocalińskiego, okazał się bardzo obiecujący. Istotne dla działalności warszawskich kolekcjonerów jest wsparcie łowczego okręgowego Wojciecha Kowalczyka, który chętnie przyjmuje zaproszenia i uczestniczy w zebraniach. Wymownym gestem łowczego było obdarowanie członków oddziału bardzo efektywną i kosztowną oznaką wybitą przez Okręg Warszawski PZŁ z okazji 100 lecia PZŁ.

Ostatnie zebranie miało cztery istotne punkty programu. Przyjęto trzech członków, Pawła Piekarta, Ryszarda Ochwata, oraz Aleksandra Malinowa – wytrawnego kolekcjonera, związanego z klubem od 1974, kiedy to wystawił swe rzeźby z poroża na I Ogólnopolskiej Wystawie „Łowiectwo w kolekcjonerstwie”, zorganizowanej przez KKiKŁ PZŁ w Warszawie. Kolega Aleksander opowiedział o swoich pasjach, kolekcjonerskiej i muzycznej.

Kolejnym ważnym wydarzeniem było jednogłośnie przyjęcie uchwały nadającej Oddziałowi Warszawskiemu KKiKŁ PZŁ imienia Witolda Sikorskiego. Dyskutowano przy tym o konieczności zmiany wzoru oznaki.

Ważnym wydarzeniem było jednogłośnie przyjęcie uchwały nadającej Oddziałowi Warszawskiemu KKiKŁ PZŁ imienia Witolda Sikorskiego. Dyskutowano przy tym o konieczności zmiany wzoru oznaki.

Ważnym wydarzeniem było jednogłośnie przyjęcie uchwały nadającej Oddziałowi Warszawskiemu KKiKŁ PZŁ imienia Witolda Sikorskiego. Dyskutowano przy tym o konieczności zmiany wzoru oznaki.



*Jerzy Moniewski składa sprawozdanie zarządu z działalności Oddziału Warszawskiego KKiKŁ PZŁ za rok 2023*



*Aleksander Malinow opowiada o swej pasji kolekcjonerskiej i współpracy z KKiKŁ PZŁ w połowie lat 70-tych ubiegłego wieku*



*Życzenia wielkanocne składa klubowiczom Wojciech Kowalczyk - warszawski łowczy okręgowy*





i srebrny, medalik srebrzony dwustronny oraz ekskluzywne oprawione tableau z awersem i rewersem medalu.

Pamiętajmy słowa Olgi Tokarczuk, nie zważając, że Noblistka bardzo nie lubi myśliwych, „...rzeczy trwają i to trwanie jest bardziej życiem niż cokolwiek innego”. Natomiast starożytni myśliciele mawiali, „jesteśmy epizodem w życiu przedmiotów”. Warto więc zadzwonić do kolegi Sławka i zapytać o możliwość kupna tychże pamiątek.

Po emocjach kolekcjonerskich przyszedł czas na życzenia świąteczne i wielkanocny posiłek, który przygotowała żona Jerzego, Irena. Było wykwintnie, suto, a na stole bogato. Smaczna nalewka, w niewielkich ilościach, posłużyła do wygłoszenia świątecznych toastów.



# LOMBARDZCY MYŚLIWI W OSTROWSKICH ŁOWISKACH

Kolejna wymiana przedstawicieli społeczności miast Ostrowi Mazowieckiej i Brembate di Sopra w Lombardii objęła samorządowców i myśliwych.

W kolacji powitalnej 15 lutego 2024 roku wzięło udział kilkadziesiąt osób: dyrektorzy miejscowych placówek oświatowych i jednostek samorządowych, radni, leśnicy i myśliwi - po 2 członków kół łowieckich polujących na terenie powiatu ostrowskiego. Spotkanie zdominowała tematyka łowiecka, podczas którego goście i gospodarze opowiedzieli o swej działalności myśliwskiej, o osiągnięciach i problemach ich nurtujących. Autor artykułu w prezentacji multimedialnej scharakteryzował lasy Puszczy Białej i zwierzynę w niej bytującą. Zwrócił uwagę słuchaczy na obfitość w łowiskach gatunków chronionych (bobry, orły bieliki, rysie, czarne bociany, wilki, łosie, żurawie i in.) oraz na dobre stany zwierzyny grubej, zwłaszcza jeleniowatych i poziom zagospodarowania łowisk – poletka łowieckie, siedziby kół, urządzenia do dokarmiania i polowania.

Szczególne zainteresowanie gości wzbudziła działalność kulturalna, w tym pielęgnowanie tradycji łowieckich. Pokazano kapliczki, obeliski i witraże ku czci św. Huberta ufundowane przez miejscowe koła łowieckie, monografie kół, medale i odznaki. Zaprezentowano



*Krzysztof Mielnikiewicz podczas prelekcji na temat działalności ostrowskich kół łowieckich*



*Krzysztof Mielnikiewicz z gawertonem otrzymanym od myśliwych z Brembate di Sopra, przemawia Burmistrz Miasta Ostrow Mazowiecka Jerzy Bauer*





przykłady współpracy z młodzieżą, kultywowanie tradycji oraz organizację imprez i wystaw kolekcjonerskich.

Osiągnięcia te, na ogół nieznane większości obecnych, nagrodzono brawami. Mam nadzieję, że część naszych racji i osiągnięć została przyjęta ze zrozumieniem i aprobatą, będzie rozpowszechniona, zważywszy, że odbiorcami prelekcji było kilkudziesięciu przedstawicieli miejscowego establishmentu. Dobra współpraca myśliwych z samorządami jest jednym z ważniejszych sposobów promowania łowiectwa, a przy dobrze opracowanej strategii może okazać się korzystna dla obu stron.



*Włoscy myśliwi w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie*



*Uczestnicy wycieczki na warszawskim Nowym Świecie 35*



*Z wizytą u Eugeniusza Grzeszczaka - łowczego krajowego, od lewej: Dariusz Młotkiewicz, Krzysztof Mielnikiewicz, Eugeniusz Grzeszczak, Giuseppe Crippa, Jerzy Bauer, Tiziano Ravasio*



*Krzysztof Mielnikiewicz przekazuje Eugeniuszowi Grzeszczakowi monografię PZŁ*



królewskiej, podziwiane przez gości z Lombardii to broń myśliwska ostatniego polskiego króla, w tym dubeltówka wykładana kością słoniową z 1786 roku podarowana Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu przez carycę Katarzynę II.

Spore emocje wzbudziła



*Uczestnicy wycieczki w bibliotece ZG PZŁ*



*Uroczysta kolacja w salonie myśliwskim Pawła Tymińskiego*

dziła wizyta w siedzibie Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie. Goście zostali przywitani przez Dyrektora Generalnego ZG PZŁ Dariusza Młotkiewicza, który zachęcił do zwiedzenia przebogatych zbiorów bibliotecznych, liczących ok. 12 tysięcy skatalogowanych pozycji książkowych i kilkuset tomów prasy łowieckiej. Białe kruki polskiego piśmiennictwa łowieckiego, jak dzieła Krzysztofa Kluka, Jana hr. Ostroroga, Józefa Potockiego, Jana Sztolcmana, wzbudziły szczególne zainteresowanie i podziw dbałości o zachowanie polskich zabytków kultury łowieckiej.

Kierownictwo delegacji: panów burmistrzów Jerzego Bauera i Tiziano Ravasio, a także Giuseppe Crippa i Krzysztofa Mielnikiewicza przyjął Eugeniusz Grzeszczak – Łowczy Krajowy. W krótkich przemówieniach uczestnicy spotkania podkreślili doniosłą rolę wszechstronnej współpracy samorządów ze środowiskiem myśliwskim, mającej na celu integrację społeczności lokalnych, pokazywanie





Zwiedzanie łowiska KŁ „Bekas” w Ostrowi Mazowieckiej



Poczęstunek pieczonym dzikiem w KŁ „Bekas” w Ostrowi Mazowieckiej

w Ostrowi Mazowieckiej, położonym w sercu Puszczy Białej. Pobyt rozpoczęto oddaniem hołdu poległym partyzantom 13 Pułku Piechoty Rejonu I Armii Krajowej „Opoczniak”, walczącym w ramach operacji „Burza” w Puszczy Białej 31 sierpnia 1944 roku.

Łowiska i ich zagospodarowanie (poletka, pasy zaporowe, paśniki, ambony) zwiedzili goście, podróżując stylowym zaprzęgiem Adama Podgórnego, wykorzystywanym także podczas okazjonalnych polowań (hubertowskie, wigilijne). Czas między kolejnymi przystankami wykorzystał nadleśniczy Waldemar Wańczyk, opowiadając zaciekawionym słuchaczom o historii i teraźniejszości puszczy oraz jej mieszkańcach. Oficjalne pożegnanie niezwykle zadowolonych z pobytu w Polsce Włochów nastąpiło przy ognisku i przy gościnnym stole, na którym spoczywał parujący smakiem dzik z różną.

**Krzysztof Mielnikiewicz** - Oddział Warszawski i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ

Zdjęcia Krzysztof Mielnikiewicz, archiwum UM Ostrow Mazowiecka



W siedzibie KŁ „Bekas” w Ostrowi Mazowieckiej

prawdziwego oblicza łowiectwa, zwłaszcza jego kultury. Po wymianie upominków upamiętniających wizytę, w stylowym wnętrzu biblioteki, goście wysłuchali krótkiej pogadanki o historii budowania zasobów bibliotecznych i powstania siedziby związku.

Obfitujący w wydarzenia i atrakcje dzień zakończyła kolacja w godnym podziw salonie myśliwskim Pawła Tymińskiego, ostrowskiego myśliwego – globtrotera, polującego w niemal wszystkich łowiskach świata. Sobota – przedostatni dzień pobytu włoskich nemrodów zorganizowano w łowisku Koła Łowieckiego „Bekas”

# POKŁON ŚWIĘTEMU HUBERTOWI



**Magda Langer**  
Oddział Galicyjski  
KKiKŁ PZŁ

Jest 3 listopada, a więc Hubertowskie święto. W pełnej gali, ze sztandarem Polskiego Związku Łowieckiego kroczymy dumnie dźwigając kosz z darami. Mijając rzeźbę pięknego jelenia z krzyżem w porożu zmierzamy w stronę sławnej bazyliki w Ardenach... Tak! Jesteśmy w Saint Hubert w Belgii, w miejscu kultu naszego świętego patrona.

Pięciodniowy wyjazd myśliwych do Belgii i Holandii na początku listopada 2023 roku zaplanował i zorganizował Marek Kubis - prezes Koła Łowieckiego „Szarak” w Skale, szef Komisji Kultury Łowieckiej przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Krakowie. W wyprawie wzięło udział 8 osób, członków lub sympatyków Oddziału Galicyjskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Główny cel myśliwsko-patriotycznego wyjazdu był jasno sprecyzowany: uczestnictwo w hubertowskiej mszy świętej oraz złożenie hołdu polskim żołnierzom poległym w czasie II wojny światowej w bitwach pod Arnhem i Bredzie. Oraz, o ile czas pozwoli, zapoznanie się z kilkoma wybranymi atrakcjami.

W dzień poświęcony patronowi myśliwych meldujemy się w Saint Hubert. To niewielkie urokliwe miasteczko, około 80 km na południe od Liège i 130 km na południowy wschód od Brukseli, położone jest w regionie Walonii, w prowincji Luksemburg. Saint Hubert od 1991 roku nosi tytuł europejskiej stolicy łowiectwa i przyrody, ma też status międzynarodowego sanktuarium i jednego z najważniejszych miejsc pielgrzymkowych w Europie Zachodniej. Już wjeżdżając do miejscowości widzimy osoby w strojach myśliwskich tłumnie zmierzające w stronę opactwa założonego w 687 roku, należącego do zakonu Benedyktynów. Po hasła „Zbiórka myśliwych” danym przez naszego sygnalistę ruszamy w strojach galowych do bazyliki. Towarzyszą nam w marszu dźwięki „Apelu na Łowy”.

Stojąca na lekkim wzniesieniu przy rozległym placu w centrum miasta świątynia zachwyca rozmachem i monumentalnością. Podziwiamy dużą konstrukcję wykonaną z wapienia,



Przed Bazyliką Świętego Huberta w belgijskim Saint Hubert



Przy pomniku w Saint Hubert





*Autorka artykułu z koszem z darami polskiego lasu*



*Procesja przy bazylice*



*Celebransy mszy świętej*



*Krakowscy myśliwi oddają hołd Świętemu Hubertowi*

wspartą na wysokim klasycystycznym cokole. Na szczycie fasady pomiędzy dwoma ośmiobocznymi wieżami znajduje się płaskorzeźba przedstawiająca nawrócenie Huberta, jakie dokonało się podczas polowania. Bazylika jest jednym z najbardziej okazałych obiektów sakralnych w Belgii. Mimo wielu dziejowych kataklizmów, pożarów i najazdów mozolnie odbudowywana, dotrwała do naszych czasów. Przed bazyliką formuje się procesja; pośród uczestników są myśliwi, niejednokrotnie z psami lub sokołami, przedstawiciele stowarzyszeń łowieckich i zakonów w strojach organizacyjnych, nad nimi powiewają flagi, chorągwie i sztandary. Nasza grupka również dołącza do pochodu, na którego czele niesiona jest figura świętego Huberta. Wnętrze świątyni powoli wypełnia się wiernymi, a najbliższe ołtarza zajmują miejsca myśliwi. Cichnie gwar, zamiera rozgardiasz, a zwielenokrotniony głos rogów daje hasło do rozpoczęcia misterium. Teraz możemy w modlitwie pokłonić się naszemu patronowi oraz





*Wśród myśliwych czworonożni i skrzydlaci uczestnicy mszy świętej*



*Zespół sygnalistów par force*



*Pamiątkowe zdjęcie uczestników mszy hubertowskiej*

prosić, aby czuwał nad polskimi myśliwymi, darzył im w borze, na łowach i dbał o ich najbliższych. Liczni celebryści, z biskupem Liège na czele, zaczynają uroczystą mszę świętą. Wśród nich z zadowoleniem dostrzegamy podróżującego z nami kolegę księdza i jednocześnie myśliwego. Chwilami uroczystość liturgii przerywają humorystyczne akcenty za sprawą zgromadzonych czworonożnych i skrzydlatych uczestników mszy świętej. Przerywniki stanowią szczeknięcia psów oraz trzepot ptaków, co w pełni akceptują celebryści oraz wszyscy zgromadzeni. Mimo podniosłej atmosfery czuje się swobodę i przyjazne zjednoczenie całej wspólnoty licznie zgromadzonej w świątyni. Zwracająca uwagę jest wspaniała oprawa muzyczna mszy w wykonaniu kilkunastoosobowego zespołu sygnalistów par force oraz chóru. Nasza delegacja też wzięła udział w celebrze. Przypadł nam w udziale zaszczyt złożenia u stóp ołtarza kosza z darami lasu i polskim, myśliwskim poczęstunkiem oraz ofiarowania ogromnej świecy z wy-



rzeźbionymi w wosku figurami świętego Huberta. Pod koniec uroczystości odbyło się tradycyjne błogosławieństwo psów i innych zwierząt przybyłych do kościoła. Największe wrażenie zrobiły na nas psy rasy Saint Hubert (Bloodhound) istniejącej od X wieku oraz wilczarze. Po zakończeniu mszy świętej nikt nie kwapił się do opuszczania świątyni. Obecni, uradowani ze spotkań witali się, rozmawiali, fotografowali, oglądali bazylikę, byli też częstowani chrupiącymi bułeczkami, co dla nas stanowiło ciekawostkę. Również i my po zrobieniu mnóstwa zdjęć wyruszyliśmy na zwiedzanie.

Bazylika pod wezwaniem Świętego Huberta posiada długą i szeroką nawę zakończoną wieloboczną ogromną absydą oraz 5 naw bocznych składających się również z pięciu przęseł, transept i chór oraz pięć kaplic. We wnętrzu, aktualnie poddawanych częściowej renowacji, możemy zauważyć stonowany eklektyzm. Większość budowli ma wystrój barokowy, ale arkady, trifolium i wysokie przestrzenne okna są w stylu gotyku brabanckiego, natomiast łuki są przykładem gotyku typowego dla Liège. Ołtarz patrona myśliwych znajduje się w prawej bocznej nawie i pochodzi z 1640 roku, centralną część stanowi obraz przedstawiający konsekrację Huberta na biskupa, natomiast zwieńczenie stanowi monumentalna rzeźba świętego z jeleniem. W tabernakulum umieszczona jest skrzynia przeznaczona na relikwie, a w niej stała świętego Huberta słynąca z cudownych uzdrowień. W lewej nawie bocznej znajduje się symboliczny nagrobek Świętego Huberta. Barokowa rzeźba z kremowego marmuru przedstawia świętego w szatach biskupich z jeleniem bykiem u stóp. Najstarszą częścią budowli jest krypta, w której przechowywane były w drogocennym relikwiarzu od roku 825 szczątki świętego, lecz zaginęły podczas ataku ikonoklastów - przeciwników kultu obrazów i wizerunków sakralnych w 1568 roku.

Wychodzącym z kościoła licznym wiernym wręczyliśmy obrazki świętego Eustachego – patrona Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, foldery wydane z okazji 350-lecia Zakonu oraz dwujęzyczne foldery informujące o ZKOZJ ufundowane przez byłego Wielkiego Mistrza Zakonu Henryka Chwalińskiego. Materiały te trafiły również w ręce sprawujących celebry księży podczas spotkania w zakrystii po mszy świętej. Dodatkową atrakcją na placu przed bazyliką był widowiskowy pokaz żonglowania chorągwiami. Warto też wspomnieć o świętym Idzim – jednym z patronów myśliwych. Kościół pod jego wezwaniem również znajduje się w Saint Hubert. Miejscowość związaną z patronami myśliwych opuszczaliśmy zmęczeni, ale pełni pozytywnych wrażeń.



*Pokaz żonglowania chorągwiami*

Kolejnym obowiązkowym punktem wyprawy było złożenie hołdu polskim żołnierzom spoczywającym na dwóch cmentarzach wojskowych w Holandii. Jako pierwsze odwiedzili-



*Składamy hołd polskim żołnierzom spoczywającym na cmentarzu w Arnheim*



*Na Polskim Honorowym Cmentarzu Wojskowym w Bredzie*

w milczeniu odczytywaliśmy kolejne nazwiska młodych mężczyzn, nieomal chłopców, którzy polegli za ojczyznę na obcej ziemi. Drugim miejscem, które odwiedziliśmy był Polski Honorowy Cmentarz Wojskowy w Bredzie, gdzie wraz ze swoimi żołnierzami spoczywa generał dywizji WP Stanisław Maczek, uznany za najskuteczniejszego dowódcę podczas II wojny światowej. Ludność Bredy do dzisiaj pamięta błyskotliwy manewr oswobodzenia miasta z niemieckiej okupacji. Wdzięczni mieszkańcy miasta aktualnie organizują muzeum poświęcone generałowi Stanisławowi Maczkowi, tuż obok cmentarza. Tam również pod kamiennym krzyżem upamiętniającym to doniosłe wydarzenie złożyliśmy, podobnie jak w Arnheim, wieniec z barwami narodowymi oraz biały i czerwony znicz, a sztandar PZŁ pochylił się przy „Pożegnaniu” płynącym z sygnałówki. Tutaj tak samo ogarnęło nas wzruszenie na myśl o poległych, a było ich bardzo wielu.

Ale cóż, nie samą historią człowiek żyje. W ramach tego wyjazdu zdążyliśmy jeszcze zwiedzić wiele mniej uczęszczanych miejsc w Belgii i Holandii, niejednokrotnie związanych z łowiectwem. Przed wszystkim piękne miasta i zamki, ale były i inne atrakcje. Z wielkim zaciekawieniem oglądaliśmy serowarnię i browar w opactwie benedyktyńskim Maredsous, a później z przyjemnością oddaliśmy się degustacji flamandzkiego piwa i tamtejszych serów. Spacerowaliśmy po podobno najpiękniejszym mieście w Belgii - Dinant nad Mozą, założonym

śmy miejsce pochówku w Arnheim. To tutaj, pod Driel obok Arnheim, w drugiej połowie września 1944 roku nastąpił desant 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej pod dowództwem generała brygady WP Stanisława Sosabowskiego. Polscy spadochroniarze działali w ramach operacji brytyjskich sił zbrojnych „Market Garden”. Zapewne wszyscy znamy historię, ale przypomnę, iż ten tragiczny epizod spopularyzował dramat filmowy produkcji USA pod tytułem „O jeden most za daleko” w reżyserii Richarda Attenborougha z 1977 roku. Przedstawiał między innymi walki o most na Renie, właśnie w Arnheim. Pod pamiątkowym białym krzyżem na cmentarzu złożyliśmy wieniec z biało-czerwonymi wstążkami, zapaliliśmy również biało-czerwone znicze, poczet sztandarowy oddał pokłon sztandarem PZŁ, a sygnalista uczcił cześć poległych melodią „Cisza”. Łzy zakręciły się w naszych oczach, gdy przechodząc powoli wzdłuż szpaleru jednakowych, skromnych krzyży



jeszcze w czasach rzymskich, poświęconym bogini Dianie. Ciekawostką jest fakt, iż tutaj za sprawą Adolpha Saxa powstał saksofon. Spojrzeliśmy też na małe Neffe tuż obok Dinant. W Belgii zwiedziliśmy również średniowieczne zamki: otoczony czynną fosą Lavaux Sainte Anne z atrakcyjnym muzeum łowiectwa. Ogromne wrażenie zrobił na nas rozległy zamek Boiullonu na wysokim skalistym wzgórzu o stromych stokach okolony rzeką Semois z malowniczym miasteczkiem, o tej samej nazwie, u stóp. Z kolei w Holandii odwiedziliśmy w parku narodowym De Hoge Veluwe w Otterlo dziwną willę myśliwską Świętego Huberta nad jeziorem, zbudowaną na życzenie Helene Kröller-Müller i jej męża Antona Kröllera na początku XX wieku. Ta majątna para założyła również bogatą w eksponaty galerię z dziełami van Gogha, Picassa, Rodina i innych malarzy z przełomu wieków XIX i XX oraz współczesnych rzeźbiarzy. To „Muzeum Kröller-Müller”, którym szczyłą się Holendrzy oglądaliśmy z zachwytem. Podobało się nam też muzeum łowiectwa niderlandzkiego w Doorwerth, kolejnym zamku, tym razem z zarośniętą fosą, ale za to ze zwodzonymi mostami. Byliśmy w s’Hertogenbosch, mieście w którym żył i tworzył Hieronim Bosch, wspaniały średniowieczny malarz. Zwiedziliśmy tam największą w Niderlandach katedrę pod wezwaniem Świętego Jana wybudowaną w brabanckim gotyku z przepięknymi, ogromnymi witrażami. Na zakończenie pobliadawaliśmy w klimatycznej restauracji blisko nietypowego, wielkiego trójkątnego rynku.

W czasie wyjazdu spędziliśmy kilka wspaniałych dni i wieczorów wśród przyjaciół. Zdążyliśmy „w biegu” kupić drobne pamiątki, sławne holenderskie sery i belgijskie piwa oraz zrobić setki fotografii. Z okien busa oglądaliśmy zalesione Ardeny w jesiennej szacie i płaskie powierzchnie depresji, przekraczaliśmy kilkakrotnie Ren i Mozę, podziwialiśmy Liège i małe miasteczka oraz ich schludne zabudowania, przyglądaliśmy się hektarom szklarni, gdzie z wiosną zakwitną sławne tulipany. Brakowało nam tylko tradycyjnych holenderskich wiatraków, za to tych nowoczesnych, wysokich i trójskrzydłowych było co niemiara... Mamy oczywiście niedosyt i Belgii, i Holandii, ale główne punkty programu zostały chwalebnie zrealizowane. Uczciliśmy pamięć polskich żołnierzy oraz oddaliśmy myśliwski pokłon Świętemu Hubertowi.



*Przed willą Sainte Hubert Helene Kröller-Müller i Antona Müllera*



*Przed zamkiem w Lavaux-Sainte-Anne*

# WIZERUNKI ŚWIĘTEGO HUBERTA NA TERENIE OKRĘGU RADOMSKIEGO PZŁ



**Hubert Ogar**  
Oddział Chęciński  
KKiKŁ PZŁ

Pomysł na dotarcie, zebranie i skatalogowanie w jednym opracowaniu śladów - patrona myśliwych i leśników, na terenie Okręgu Radomskiego Polskiego Związku Łowieckiego już od dawna pojawiał się w moich myślach. Czas na realizację tego projektu przypadł na rok 2023 i 2024. Te dwie daty są symboliczne. W 2023 roku obchodziliśmy jubileusz 100 lecia istnienia zjednoczonego łowiectwa, zaś w 2024 roku przypada 100 lecie działalności Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe.

Wizerunki naszego patrona można znaleźć w różnych miejscach regionu radomskiego. Dowodem silnych więzi ze św. Hubertem jest też fakt, że spośród wielu kół łowieckich jest tu także koło łowieckie noszące imię „Świętego Huberta”, które powstało w 1921 roku. Z monografii *100 lat Koła Łowieckiego „Św. Hubert” w Radomiu* autorstwa Romualda Ochala dowiadujemy się, że koło kilkakrotnie zmieniano nazwę. Od 1958 roku nosiło nazwę Koło Łowieckie Nr 7 w Radomiu, a od 1960 roku Koło Łowieckie Nr 7 „Hubert” w Radomiu. Uchwałą Walnego Zgromadzenia Koła z 1990 roku przyjęto nazwę Koło Łowieckie „Św. Hubert” w Radomiu i ta obowiązuje dotychczas. Największym zaszczytem dla koła było ufundowanie i nadanie sztandaru w 2015 roku. Akt poświęcenia i nadania sztandaru odbył się podczas uroczystej mszy świętej w zabytkowym Kościele świętej Doroty i świętego Jana Ewangelisty w Radomiu, który obecnie znajduje się w Muzeum Wsi Radomskiej. Na płacie sztandaru w centralnym miejscu znajduje się wizerunek Świętego Huberta na koniu w asyście psów, a na tle lasu widnieje biały byk jeleni, u którego pomiędzy tykami widnieje krzyż. Wokół wizerunku znajduje się napis: Koło Łowieckie „Św. Hubert” Radom, Rok zał. 1921.

Na stronie obok prezentuję tabelę z obiektami upamiętniającymi św. Huberta znajdującymi się na terenie działalności Zarządu Okręgowego PZŁ w Radomiu, które dotychczas skatalogowałem.



Poświęcenie i przekazanie sztandaru Kołu Łowieckiemu „Św. Hubert” Radom, fot. z archiwum koła



Lp.	NAZWA WŁAŚCICIELA	Lokalizacja	Forma	Rok powstania
Kapliczki św. Huberta				
1	Koło Łowieckie „Bażant” z Pionek	Bąkowiec (gm. Garbatka-Letnisko)	drewniana kapliczka	2023
2	Koło Łowieckie „Daniel” w Skaryszewie	Chomentów Socha (gm. Skaryszew)	drewniana kapliczka	2023
3	Koło Łowieckie „Ogar” w Sulkowicach	Wola Pieczyska (gm. Chynów)	drewniana kapliczka	2023
4	Nadleśnictwo Przysucha Koło Łowieckie „Splonka” w Skarżysku-Kam.	Wola Zagrodnia (gm. Chlewiska)	kamienna kapliczka	2022
5	Nadleśnictwo Grójec Koło Łowieckie „Batalion” w Grójcu	Waliska (gm. Nowe Miasto nad Pilicą)	drewniana kapliczka	2021
6	Koło Łowieckie „Darz Bór” w Białobrzegach	Ducka Wola (gm. Stromiec)	drewniana kapliczka	2021
7	Koło Łowieckie „Soból” w Szydłowcu	Orońsko	drewniana kapliczka	2019
8	Koło Łowieckie „Cyraneczka” Warszawa	Rytomoczydła (gm. Jasieniec)	drewniana kapliczka	2019
9	Koło Łowieckie „Przesmyk” w Zwoleniu	Mierziączka (gm. Przylęk)	kapliczka	2014
10	Koło Łowieckie „Trop” w Białobrzegach	Kiedrzyń (gm. Wyśmierzyce)	drewniana kapliczka	2014
11	Koło Łowieckie „Niedźwiedz” z Wierzbicy	Polany (gm. Wierzbica)	murowana kapliczka	2014
12	Koło Łowieckie „Batalion” w Grójcu	Waliska (gm. Nowe Miasto nad Pilicą)	drewniana kapliczka	2012
13	Koło Łowieckie „Soból” w Szydłowcu	Zaborowie (gm. Orońsko)	krzyż z piaskowca	2011
14	Koło Łowieckie „Hermes” w Warszawie	Marcule (gm. Ilża)	kapliczka z kamienną rzeźbą	2011
15	Koło Łowieckie „Przepiórka” w Siennie	Olechów (gm. Sienno)	drewniana kapliczka	2010
16	Koło Łowieckie „Szarak” w Radomiu	Bryzów (gm. Borkowice)	drewniana kapliczka	2005
17	Koło Łowieckie „Sokół” w Radomiu	Kieszek (gm. Pionki)	murowana kapliczka	2004
18	Koło Łowieckie „Sylwan” w Stąporkowie	Antoniów (gm. Chlewiska)	drewniana kapliczka	brak danych
Witraże z wizerunkiem św. Huberta				
19	Hubert Ogar	W kolekcji prywatnej	Ikona św. Huberta	2023
20	Koło Łowieckie „Lis” w Radomiu	Kowalków (gm. Kazanów)	witraż w kościele pw. św. Stanisława w Kowalkowie	2016
21	Koło Łowieckie „Ryś” w Radomiu	Jedlińsk (gm. Jedlińsk)	witraż w kościele pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Jedlińsku	2001
22	Parafia pw. św. Mikołaja w Wysokiej	Wysoka (gm. Szydłowiec)	witraż	brak danych
Inne formy kultu św. Huberta				
23	Koło Łowieckie „Ostoja” w Radomiu	Koryciska (gm. Wieniawa)	obelisk	2018
24	Zarząd Okręgowy PZŁ w Radomiu	Piastów (gm. Jedlińsk)	kamienna rzeźba	2016
25	Regionalne Centrum Krwiodawstwa i krwiolecznictwa w Radomiu	Radom	drewniana płaskorzeźba	2012
26	Koło Łowieckie „Głuszc” w Radomiu	Kozłów (gm. Jastrzębia)	obelisk	2011
27	Koło Łowieckie „Łucznik” w Radomiu	Jasionna (gm. Białobrzegi)	drewniana płaskorzeźba w kościele pw. Zwiastowania NMP	2001
28	Koło Łowieckie „Cyraneczka”	Rytomoczydła (gm. Jasieniec)	obelisk	2000

W ramach Radomskiej Inicjatywy Pocztkowej – grupy pasjonatów wydawania i kolekcjonowania pocztówek o różnej tematyce, podjąłem działania, aby na kartach pocztowych uwiecznić wizerunki św. Huberta znajdujące się na terenie Okręgu Radomskiego PZŁ. Pierwsza pocztówka została wydana w maju 2023 roku, przedstawia kamienną rzeźbę Świętego Huberta znajdującą się w siedzibie radomskiego Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego, w Piastowie gm. Jedlińsk. Wydanie to dało początek serii pocztówek „Święty Hubert – patron myśliwych i leśników”, dotychczas wydano 28 pocztówek z tej serii. Na 19 kartach pocztowych widnieją kapliczki św. Huberta ufundowane przez radomskie koła łowieckie, z tego 3 zostały ufundowane w 2023 roku, roku jubileuszu zjednoczonego łowiectwa. Na trzech pocztówkach uwieczniono witraże znajdujące się w świątyniach i na trzech kolejnych obeliski kamienne poświęcone św. Huberto-

wi. Natomiast na dwóch pocztówkach pokazano płaskorzeźby ze św. Hubertem, jedna znajduje się w kościele pw. Zwiastowania NMP w Jasionnej a druga znajdowała się Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Radomiu, jednak po pracach remontowych płaskorzeźba nie wróciła na swoje miejsce, pozostało jedynie zdjęcie.

Seria pocztówkowa „Święty Hubert – patron myśliwych i leśników” będzie kontynuowana. Wyzwanie zachęca do dalszych poszukiwań wizerunków naszego patrona, chociażby tych z naszych saloników myśliwskich.

Podczas V Regionalnego Zlotu Kolekcjonerów w Resursie Obywatelskiej w Radomiu 9 marca 2024 roku został zaprezentowany numer 4 „Filokartysty Radomskiego” – pisma naszej Radomskiej Inicjatywy Pocztówkowej. Tematem przewodnim numeru był św. Hubert - patron myśliwych i leśników opisany w artykule „Ślady św. Huberta na terenie Okręgu Radomskiego Polskiego Związku Łowieckiego”. Wraz z artykułem została zaprezentowana galeria radomskich okręgowych kapliczek ku czci św. Huberta.

Podobizny Świętego Huberta znajdują się w naszych domkach myśliwskich, w salonikach myśliwskich. Bogactwo kultury łowieckiej przejawia się w dużej mierze w posiadanych kolekcjach wizerunków Świętego Huberta, wykonanych w różnych technikach i z różnych materiałów, namalowane, wyrzeźbione, wycięte, wyhaftowane czy wypalone. Wizerunek naszego patrona często jest prezentowany na przypinanych, znaczkach zdobiących strój organizacyjny, znajduje się na klamrach paszków, stanowi centralny element biżuterii.

Jednym z najważniejszych medali Polskiego Związku Łowieckiego jest Medal Świętego Huberta, przyznawany przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich raz na pięć lat za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury łowieckiej. Szczycimy się tym, że dotychczas siedmiu radomskich myśliwych otrzymało ten medal. W tym zacnym gronie znalazłem się również i ja, odznaczony zostałem w roku 2023, roku jubileuszu 100 lecia zjednoczonego łowiectwa w Polsce.

Praca nad projektem skatalogowania i opisanie wizerunków naszego patrona wciąż trwa, docieram do kolejnych miejsc jego upamiętnienia i w kolejnych numerach „Kultury Łowieckiej” je przedstawię.



Kamienna płaskorzeźba św. Huberta znajdująca się w siedzibie ZO PZŁ w Radomiu, fot. Hubert Ogar



Kapliczka św. Huberta Koła Łowieckiego „Daniel” ze Skaryszewa, ufundowana w 2023 roku, fot. Hubert Ogar



Kapliczka św. Huberta Koła Łowieckiego „Bażant” z Pionek, ufundowana w 2023 roku, fot. Hubert Ogar



Kapliczka św. Huberta Koła Łowieckiego „Ogar” z Sułkowic, ufundowana w 2023 roku, fot. Hubert Ogar



# SCENY I RZEŻBY O TEMATYCE MYŚLIWSKIEJ

Zwiedzając europejskie miasta, natrafiłem na ciekawe rzeźby myśliwskie, które uwieczniłem na fotografiach. Ciekawą fontannę ze sceną myśliwską zaprojektował artysta Alajos Ströbel. Naród węgierski w ten sposób chciał złożyć podziękowanie swojemu królowi Maciejowi Korwinowi, który panował w XIV wieku i jest uważany za jednego z największych władców Węgier. Fontanna jest częścią fasady zamku królewskiego w Budapeszcie. Jej konstrukcję ukończono w 1904 roku, jednak po II wojnie światowej wymagała dalszych napraw. Inspiracją dla projektanta tej budowy był wiersz opowiadający historię króla Macieja Korwina i Pięknej Ilonki. Scena ukazuje króla Macieja Korwina na polowaniu, przygląda mu się zakochana w nim Piękna Ilonka, po przeciwnej stronie siedzi Galeotto Marzio – włoski humanista, kronikarz króla.

Jeden z psów biorących udział w polowaniu, środkowy wyżeł posiada nieco odmienną sylwetkę. Podobno oryginał został zdemontowany przez oficera radzieckiego i wywieziony



**Wojciech Bieniasz**  
Oddział Rzeszowki  
KKiKŁ PZŁ





Hans Temple „Alajos Stróbl przy pracy”, źródło: Domena publiczna

do Moskwy dla marszałka Woroszyłowa.

Alajos Stróbl (1856-1926) był austro-węgierskim rzeźbiarzem słowackiego pochodzenia, jego twórczość charakteryzuje się wrażliwym, realistycznym modelowaniem, dzięki czemu stał się jednym z najbardziej znanych rzeźbiarzy węgierskich pomników.

W czeskiej Pradze zainspirowała mnie rzeźba znajdująca się na fasadzie domu przy uli-



Ferdinand Maximilian Brokoff (1688-1731) – czeski rzeźbiarz barokowy, źródło: Domena publiczna



cy św. Tomasza i opowieść przewodnika o tym arcydziele.

Scena przedstawia św. Huberta klęczącego przed jeleniem z krzyżem w wieńcu. Prawdopodobnie jest to dzieło rzeźbiarza Ferdinanda Maximiliana Brokoffa.

Figura została zamówiona przez bogatego kupca Jana Kašpra Fredricha i zamontowana w fasadzie jego domu w 1726 roku.



# ODZNACZENI ZA KRZEWIENIE KULTURY ŁOWIECKIEJ

## W ODDZIALE POZNAŃSKIM KKiKŁ PZŁ

W roku obchodów jubileuszu 100 lecia Polskiego Związku Łowieckiego, w szeregu odbywających się uroczystości w Zarządzie Okręgowym PZŁ w Poznaniu, wręczane były odznaczenia i medale zasłużonym członkom PZŁ, w gronie których znaleźli się również członkowie Oddziału Poznańskiego KKiKŁ PZŁ, odznaczeni zostali:

- Dariusz Gwiazdowicz – „Złomem”,
- Krzysztof Marceli Kadlec - „Złomem” i Brązowym Krzyżem Zasługi nadanym przez Prezydenta RP,
- Piotr Cebernik - Medalem Św. Huberta i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej,
- Andrzej Jesse - Medalem Św. Huberta,
- Michał Mańkowski - Medalem Św. Huberta,
- Grzegorz Marciniak - Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej,
- Przemysław Araszkiewicz - Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej.



**Andrzej Jesse**  
Oddział Poznański  
KKiKŁ PZŁ



*Członkowie Oddziału Poznańskiego KKiKŁ PZŁ odznaczeni za krzewienie kultury łowieckiej, fot. archiwum oddziałowe*

Gratulujemy, życzymy Darzbór i dalszej owocnej pracy przy krzewieniu kultury i tradycji łowieckiej.

## W ODDZIALE ROZTOCZAŃSKIM KKiKŁ PZŁ

W roku jubileuszy, 100 lecia Polskiego Związku Łowieckiego i 5 lecia Oddziału Roztoczańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, nasi Klubowicze zostali docenieni przez zamojskie władze okręgowe PZŁ, na czele z łowczym okręgowym Wojciechem Adamczykiem za wkład na rzecz polskiej kultury łowieckiej poprzez przyznanie wielu odznaczeń okręgowych, a przez krajową Kapitułę Odznaczeń Łowieckich najwyższego odznaczenia łowieckiego „Złom”, Zenonowi Kukułowiczowi



**Janusz Siek**  
Oddział Roztoczański  
KKiKŁ PZŁ



„Złom” - Honorowy Żeton Zasługi otrzymał Zenon Kukulowicz, Zamość, 8 lipca 2023 roku, fot. Janusz Siek



Medal Świętego Huberta dla Mariana Ozimka, Zamość, 8 lipca 2023 roku, fot. Janusz Siek



Sławomir Lefanowicz – członek NREL w asyście zamojskiego łowczego okręgowego Wojciecha Adamczyka odznaczył Jana Szulca „Złomem” podczas uroczystości jubileuszowej 70-lecia Koła Łowieckiego nr 20 „Głuszc” w Biłgoraju, 9 września 2023 roku, fot. Jerzy Zakrzewski



Jubileusz 70-lecia biłgorajskiego „Głuszc”, od lewej Jerzy Zakrzewski odznaczony ZMŻŁ i odznaczający Sławomir Lefanowicz i Wojciech Adamczyk, fot. archiwum KŁ nr 20 „Głuszc” w Biłgoraju



Od lewej Janusz Siek, Wielki Mistrz ZKOZJ Jacek Sakowicz i Wielki Łowczy ZKOZJ Ryszard Ziemblicki, fot. Liliana Keller





wi i Janowi Szulcowi. Medal Świętego Huberta przyznano Bogusławowi Łyszczarzowi, Krzysztofowi Mazurowi, Marianowi Ozimkowi i Władysławowi Ratajowi, a Jerzemu Zakrzewskiemu Złoty Medal Zasługi Łowieckiej i Pawłowi Durkiewiczowi Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej.

19 sierpnia 2023 roku w Zamku Piastów Śląskich w Brzegu podczas obchodów jubileuszu 25 lecia reaktywacji Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, Wielki Mistrz ZKOZJ Jacek Sakowicz wręczył Januszowi Siekowi Medal Św. Jana Gwalberta – patrona leśników, za zasługi dla dobra lasu oraz kultury leśnej.

## ZARZĄD KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ BIEŻĄCEJ KADENCJI

Na Krajowym Zjeździe Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ w Witnicy na funkcję skarbnika krajowego Zarządu KKiKŁ PZŁ został wybrany Mariusz Koźbiał. Związany jest z łowiectwem od wczesnych lat dzieciństwa za sprawą ojca, dziadka, stryja oraz teścia, którzy również polowali. Pierwsze kroki stawał za sprawą ojca Jana, który widząc, że syn interesuje się wszystkim, co jest związane z łowiectwem i przyrodą zabierał go na wyprawy do lasu. Początkowo były to spacery po lesie, które z czasem przerodziły się w niedzielny rytuał. Przyczyniła się do tego mama Anna, która przez wiele lat prowadziła Koło Gospodyń Wiejskich w Chłopowie. W niedzielne popołudnia organizowała w domu kursy gotowania, szycia czy pogawędki na temat nieznanych powszechnie warzyw. Aby syn nie przeskadał podczas spotkań, ojciec brał z szafki broń, kapelusz myśliwski skórzany, chlebak i zabierał go na „myśliwski spacerek”.

Początki myśliwskich wypraw wyglądały tak: mały Mariusz dzielnie dreptał za ojcem po lesie, a w powrotnej drodze najczęściej wracał niesiony na ramionach swojego taty. Z biegiem lat spacery przerodziły się w prawdziwe polowania. Już, jako nastolatek brał udział z ojcem w dłuższych polowaniach. Odbływały się one w sezonie zimowym, po białej stopie, podczas których tropili zwierzynę, odpoczywali przy rozpalonym ognisku, posilając się prowiantem z plecaka.



*Pierwsze próby pod okiem ojca*



*Pierwsze samodzielne kroki w łowiectwie*

Przesypiali parę godzin w stogach słomy i polowali dalej. Największą karą dla Mariusza był zakaz udziału w polowaniu, ale zdarzało się to bardzo rzadko.

Ulubionym zajęciem Mariusza w okresie młodzieńczym było łowienie ryb i włóczenie się całymi dniami po okolicznych lasach, polach i mokradłach. Włóczęga pozwoliła mu poznać do perfekcji teren, na którym polował ojciec. Mając dziesięć lat czynnie uczestniczył w polowaniach zbiorowych w charakterze naganiacza w Kole Łowieckim „Bażant” w Bierzwniku, do którego należał jego ojciec, a później on sam. W wieku dwunastu lat, prowadzący polowanie zbiorowe powierzył mu kierowanie naganką, gdyż najlepiej znał teren i specyfikę każdego miotu.

Jego marzeniem była praca w lasach. Niestety losy potoczyły się inaczej. Po skończeniu Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Strzelcach Krajeńskich, zawodowo związał się ze służbą mundurową w Policji. Uprawnienia łowieckie uzyskał w roku 1987, w wieku 19 lat, będąc jeszcze uczniem. Do pracy w służbach mundurowych został przyjęty 2 sierpnia 1988 roku, jako funkcjonariusz służby w Szczecinie. W roku 1990 objął stanowisko dzielnicowego na terenie Gminy Bogdaniec, gdzie pracował prawie osiem lat. Tam też zamieszkał na stałe, założył rodzinę, przeniósł się do Koła Łowieckiego „Jeleń” w Bogdańcu, w którym kontynuował pasję łowiecką razem z polującym teściem. Po zamknięciu posterunku w Bogdańcu został przeniesiony do Komendy Miejskiej Policji w Gorzowie Wlkp. Ostatnie pięć lat służby przepracował w Biurze Spraw Wewnętrznych Komendy Głównej Policji, skąd po trzydziestu latach służby odszedł na emeryturę. Materiały z prowadzonych spraw posłużyły, jako materiał poglądowy i dydaktyczny, na różnych odprawach i szkoleniach policyjnych w całym kraju.

Będąc na emeryturze, „aby mieć więcej czasu poszedł do pracy”. Obecnie od trzech lat jest zatrudniony w Nadleśnictwa Bogdaniec, spełnił swoje marzenia z młodzieńczych lat.

Pomimo trudnej pracy policjanta służb operacyjno-dochodzeniowych zawsze znalazł czas by zaangażować się w pracę na rzecz łowiectwa i kolekcjonerstwa. W Kole Łowieckim „Jeleń” w Bogdańcu przez dwie kadencje pełnił funkcję członka, a następnie przewodniczącego komisji rewizyjnej. Jego zaangażowanie i wysiłek na rzecz tego koła w dużej mierze przyczyniło się do ufundowania sztandaru w 60-tą rocznicę istnienia koła. Od momentu nadania w roku 2013 pełni funkcję sztandarowego i jest odpowiedzialny z udziałem pocztu sztandarowego

w uroczystościach na szczeblu okręgowym i krajowym. Od kilku lat występuje w pocztach sztandarowym Zarządu Okręgowego PZŁ w Gorzowie Wlkp. Pięć lat później, jako pomysłodawca i częściowo wykonawca, doprowadził do posadowienia na rozstaju leśnych dróg, pamiątkowego obelisku z okazji 65 rocznicy Koła Łowieckiego „Jeleń” w Bogdańcu.



*Zajęcia edukacyjne z młodzieżą na terenie Nadleśnictwa Bogdaniec*

Trzykrotnie został wybrany delegatem na Okręgowe Zjazdy Delegatów PZŁ w Gorzowie Wlkp. w latach 2018, 2019 i 2023. Od roku 2010, do chwili obecnej pełni funkcję Zastępcy Okręgowego Rzecznika Dyscyplinarnego PZŁ w Gorzowie Wlkp. Przez ten okres, jako rzecznik





*W todzie*



*Odświeżenie kapliczki św. Huberta w Rosławicach*

przeprowadził wiele postępowań dyscyplinarnych.

W latach 2012-2017 pełnił funkcję członka Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej PZŁ w Gorzowie Wlkp. Przez dwie ostatnie kadencje jest członkiem Okręgowej Komisji Kultury PZŁ w Gorzowie Wlkp., pełniąc funkcję sekretarza. Od kilku lat z ramienia gorzowskiego Zarządu Okręgowego PZŁ bierze czynny udział w organizowaniu imprez łowieckich:



*Złożenie wiązanki kwiatów w dniu urodzin patrona Oddziału Gorzowskiego im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ w 2013 roku*

Lubuski Festiwal Muzyki Łowieckiej, oprawa mszy Hubertowskiej, w korowodzie Trzech Króli z udziałem myśliwych i pocztów sztandarowych.

W roku 2010 został członkiem Oddziału Gorzowskiego im. Włodzimierza Korsaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. W roku 2014 został skarbnikiem oddziału, nadal pełni tę funkcję. Jest współorganizatorem wielu wystaw i cyklicznych spotkań kolekcjonerskich między innymi, Gorzowskich Spotkań Kolekcjonerskich, Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Korsaka, wystaw psów rasowych. Swoją wiedzę na temat przyrody, łowiectwa, kultury łowieckiej oraz pasji kolekcjonerstwa przy każdej nadążającej się okazji przekazuje młodym



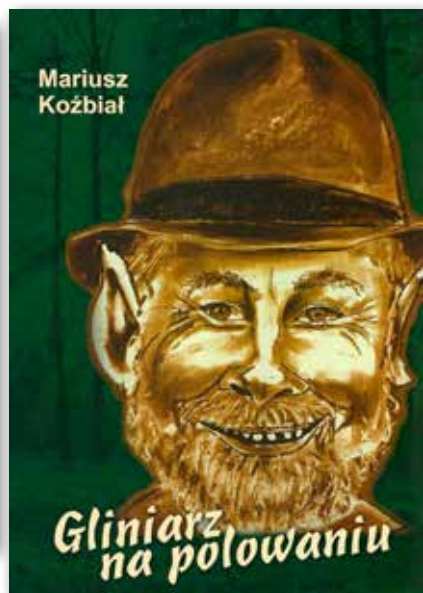
*Mariusz Koźbial sztandarowym pocztu sztandarowego KKiKŁ PZŁ podczas odznaczania Medalem Za Zasługi dla Gorzowskiego Okręgu Łowieckiego, Witnica 2023 rok*

pokoleniom na różnego rodzajach spotkaniach. Jako członek Oddziału Gorzowskiego KKiKŁ PZŁ był delegatem na Krajowy Zjazd KKiKŁ PZŁ w Lancoronie, Zwierzyńcu, Kozłowie, Łęczeczkach, Sochewce i Witnicy.

Podczas jednego z Gorzowskich Spotkań Kolekcjonerskich w Witnicy, za namową Tadeusza Mirczewskiego powstał pomysł spisania wspomnień. Swą bogatą wiedzę łowiecką opartą w dużej mierze o praktykę, a przede



*Debiut „Gliniarz na polowaniu”, spotkanie autorskie podczas Niżańskiego Festiwalu Kultury Łowieckiej w Nisku w 2023 roku*



wszystkim ogromny wachlarz wspomnień, Mariusz spisał w listopadzie 2019 roku, a w czerwcu 2020 odbyła się promocja jego książki pt. „Gliniarz na polowaniu” w urokliwej scenerii myśliwskiej koliby Koła Łowieckiego „Jeleń” w Bogdańcu. Wspomnienia zawarte w „Gliniarzu na polowaniu” podzielił na trzy części. W pierwszej opisał rodzinne korzenie, w drugiej wspomnienia łowieckie od najmłodszych lat, a w trzeciej zabawne historie z przebiegu służby w policji. W książce jest też zamieszczonych kilka zdjęć oraz dokumentów ważnych dla jego rodziny, a także wiersze jego autorstwa.

Za pracę na rzecz łowiectwa został odznaczony Brązowym i Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej, Medalem Zasłużony dla Gorzowskiego Okręgu Łowieckiego oraz Medalem św. Huberta.

**Redakcja, zdjęcia: z archiwum rodzinnego Mariusza Koźbiała, Henryk i Hubert Leśniak, Liliana Keller**



# CO NAM W DUSZY GRA „POJEDZIEMY NA ŁÓW”

„Pojedziemy na łów” to jedna z najstarszych, wywodząca się ze stanu szlacheckiego, polska pieśń myśliwska. Uważana jest niekiedy za nieoficjalny hymn polskich myśliwych.



Wacław Michał Zaleski (1799-1849), źródło Domena publiczna

*Pojedziemy na łów, na łów,  
towarzyszu mój!  
na łów, na łów, na łowy,  
do zielonej dąbrowy,  
towarzyszu mój.*

*Aż tam biegnie zajęc, zajęc,  
towarzyszu mój!  
puszczaj charty ze smyczą,  
niech zajęca uchwycą  
towarzyszu mój.*

*Pojedziemy na łów, itd...*

*Aż tam biegnie sarna, sarna,  
puszczaj charty ze smyczą,  
niechaj sarnę uchwycą  
towarzyszu mój.*

*Pojedziemy na łów, itd...*

*Aż tam biegnie sobol, sobol,  
towarzyszu mój!  
puszczaj charty ze smyczą,  
niech sobola uchwycą,  
towarzyszu mój.*



**Marek P. Krzemień**  
Oddział Galicyjski  
KKiKŁ PZŁ

Pierwszy polski jej zapis pochodzi z roku 1833, kiedy to odnotowana została w dziele znanego folklorysty Wacława z Oleska - właściwie Wacław Michał Zaleski herbu Dołęga pt. „Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego”.

Pieśń ta pojawia się także w zbiorach pieśni słowackich, czeskich, morawskich i serbskich. Ciekawostką jest fakt, że właśnie w zapisach słowackich i serbskich znalazła się ona wcześniej, bo już w 1823 roku (Vuk Karadžić).



Pojedziemy na łów, itd...

*Aż tam biegnie panna, panna  
towarzyszu mój!  
puszczaj charty ze smyczą,  
niechaj pannę uchwycą  
towarzyszu mój.*

*A teraz się dzielmy, dzielmy,  
towarzyszu mój!  
tobie zajęć i sarna,  
a mnie sobol i panna,  
towarzyszu mój.*

*A kiedy ci krzywda, krzywda,  
towarzyszu mój!  
tobie siodło, a mnie koń,  
terazże się ze mną goń,  
towarzyszu mój.*

*A kiedy ci krzywda, krzywda,  
towarzyszu mój!  
moja szabla, a twój kij,  
terazże się ze mną bij,  
towarzyszu mój.*

*Kiedyć jeszcze krzywda, krzywda,  
towarzyszu mój!  
twoje gardło, a mój miecz,  
twoja głowa pójdzie precz,  
towarzyszu mój.*



**Pojedziemy na łów**

semiołkownicze

Po - je - dzie - my na łów, na łów to rzy szu  
mój Po je dzie my na łów na łów  
to rzy szu mój na łów na łów na lo wy  
do zie - lo - nej Da - bro wy to rzy szu mój

Pieśń „Pojedziemy na łów” znalazła swoje odbicie także w prawdziwym kresowym arcydziele, jakim jest powieść „Soból i Panna” Józefa Weysenhoffa, przez współczesnych nazywanego drugim Sienkiewiczem.

Autor nie tylko, że myśl przewodnią pieśni wykorzystał do tytułu swojej powieści, to również włożył ją w usta swoich bohaterów Michała Rajeckiego i Stanisława Pucewicza, którzy idąc na polowanie podśpiewywali ją sobie wesoło.

Pieśń „Pojedziemy na łów” znalazła też swoje godne miejsce w operze Stanisława Moniuszki „Harbina”. Śpiewa ją chór w scenie polowania, na początku trzeciego aktu.



# HENRYK WYSOCKI-WOYSZKIEWICZ OSTATNI WŁAŚCICIEL „HAREMU”

Niewielka wieś Grabki Duże w powiecie staszowskim, od dawna słynie ze znajdującego się na jej terenie ciekawego pod względem architektonicznym obiektu zwanego przez miejscowych „haremem”. Intrygująca to nazwa w naszym obszarze kulturowym i aby wyjaśnić jej pochodzenie trzeba sięgnąć do roku 1742 kiedy to na zlecenie kasztelana małopolskiego Jerzego Rupniewskiego (1690-1764) został w Grabkach zbudowany zespół pałacowy, o oryginalnej, orientalnej stylistyce. Projektantem pałacu był włoski architekt Franciszek Placidi. Obiekt został zbudowany w kształcie ośmioboku, w którym na parterze mieściła się duża sala, do której przylegały mniejsze pomieszczenia, a na piętrze były licznie rozmieszczone symetrycznie pokoiki. Sam właściciel pałacu był postacią na tyle oryginalną, że do czasów dzisiejszych historyczna prawda o nim często pomieszana jest z legendą.

Wiadomo, że w czasach swojej młodości Jerzy Rupniewski przebywał w niewoli tureckiej. Tam



**Marek Libera**  
Oddział Świętokrzyski  
KKiKŁ PZŁ



Grabki p. Chmielnik-Gub. Kłatecka.

Pałac w Grabkach Dużych, źródło: Domena publiczna



Pałac w Grabkach Dużych, źródło: Domena publiczna

zmienił wyznanie na islam i podobno dzięki temu nie tylko stał się wolnym człowiekiem, ale i zamożnym. Przebywając długo w świecie islamu, pewne obyczaje właściwe tamtej kulturze, między innymi wielożeństwo, sobie przyswoił. A że podobno był niezwykle łośny na wdzięki niewieście i kochanki zmieniał jak rękawiczki, stąd zapewne poszła fama że wybudowany przez niego pałac jest haremem. Hulaszczy i rozpustny tryb życia dziedzica Grabek podobno przyczynił się do jego śmierci. Mając ponad siedemdziesiąt lat zakochał się w młodej pięknej dziewczynie z Szydłowa. Niestety, dziewczyna, prawdopodobnie ze względu na nie najlepszą reputację amanta i dużą różnicę wieku odmówiła mu względów. Niezrażony Rupniewski postanowił ją uprowadzić. Porwanie skończyło się tragicznie. Rozpędzony powóz wiozący go z dziewczyną uderzył w drzewo przy pałacowej

alei. Rupniewski zginął na miejscu, nabawiwszy się na turecki kindżał, który nosił przy sobie. Dziewczyna ocalała.

Minęło około 150 lat od opisanych zdarzeń, gdy w pałacu w Grabkach zamieszkało młode małżeństwo. Byli to Henryk Wysocki-Woyszkievicz (1884-1969) herbu Godziemba i jego żona Konstancja z Przewłockich herbu Przestrzał. Henryk Wysocki był synem austro-węgierskiego dyplomaty Stanisława Józefa Wysockiego i prawnikiem w prostej linii, Michała Kleofasa Ogińskiego (1765-1833) słynnego kompozytora poloneza „Pożegnanie ojczyzny”. Przyszedł na świat 12 kwietnia 1884 roku w Belgradzie, gdzie jego ojciec w tym czasie pełnił funkcję konsula. Henryk dorastał i kształcił się w Krakowie. Ukończył Gimnazjum św. Anny i był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Rolniczej w Dublinach.

Mimo że był właścicielem pięknego majątku w Grabkach, to podobno nie lubił życia wiejskiego i przebywał głównie w Krakowie z którym był związany uczuciowo. Czy rzeczywiście tak było, a może była też inna przyczyna, trudno obecnie wyjaśnić. Jeden z moich kolegów, którego mama pochodziła z Grabek, opowiadał mi o strasznej tragedii jaka się tam wydarzyła. Otóż w zabudowaniach gospodarskich, obok zwierzyńca i bażantarni, istniała też psiarnia. Z tej to psiarni wyrwała się na wolność para psów, które biegając po okolicy, natrafiły na idącą 12-letnią dziewczynkę i ją zagryzły. Tragedia była obustronna. Henryk Wysocki na pewno czuł się winnym śmierci dziecka. Zniechęciło go to skutecznie do przebywania w majątku i oddawaniu się pasji łowieckiej, którą odziedziczył po przodkach.

Dowodem na jego zaangażowanie w łowiectwo, jest pozwolenie na broń, wystawione na jego nazwisko, które posiadam w swoich zbiorach. Pozwolenie to zostało wystawione w 1923 roku przez starostę stopnickiego i zezwalało na posiadanie 2 dubeltówek kal. 12 - o numerach A9847 i A9848, 2 trójłufek, 3 sztucerów, oraz 1 pistoletu Parabellum i 1 pistoletu Browning. Pokażna to ilość broni i zapewne wysokiej klasy. Świadczy o tym choćby para dubeltówek o następujących po sobie numerach.



Michał Kleofas Ogiński (1765-1833),  
źródło: Domena publiczna



Henryk Wysocki wraz z żoną i córką Jadwigą resztę życia spędzili w Krakowie. W czasie okupacji był związany z Armią Krajową. Przez jego ręce przechodziły znaczne pieniądze dla Armii Krajowej. Zmarł 31 lipca 1969 roku w Krakowie i został pochowany w kwaterze sióstr Urszulanek na Cmentarzu Rakowickim.



# KONTERFEKT MYŚLIWEGO PĘDZLA TEOFILA KWIATKOWSKIEGO

Pojęcie portret w sztuce kojarzy się zwykle z przedstawieniem wizerunku głowy osoby lub osób. Nieco rzadziej mamy do czynienia z popiersiem, portretem do kolan czy z portretem całej postaci. Mógł być naturalistyczny lub idealizujący. Zdarzało się, że był wykonywany już po śmierci przedstawianej osoby. Wykonanie portretów technikami malarskimi zlecali artystom głównie monarchowie, arystokraci, osoby majątne. Podobnie było ze zlecaniem portretu przedstawiającego daną osobę jako myśliwego. Takie portrety stały się modne w czasach nowożytnych, głównie w Niderlandach, Anglii, Hiszpanii czy Francji. Wśród wykonawców byli najwybitniejsi artyści całej Europy. Również w malarstwie polskim spotykamy wiele portretów przedstawiających osoby z atrybutami łowieckimi. Do malarzy którzy częściej brali takie zlecenia należeli Kossakowie, Tadeusz Ajdukiewicz, Julian Fałat, Kazimierz Pochwalski czy Aleksander Augustynowicz. Portrety myśli-



**Grzegorz Roszkowiak**  
Oddział Gorzowski  
KKiKŁ PZŁ



Diego Velázquez „Portret Filipa IV w stroju myśliwskim”, lata 1634-1636, źródło: Domena publiczna

wych były zwykle całoportretowe a bohater przedstawienia pokazany najczęściej na tle przyrody.

W mojej kolekcji znajduje się obraz Teofila Kwiatkowskiego pt. „Myśliwy z psem” z 1836 roku, który z Francji trafił na polski rynek antykwaryczny. Teofil Jaksa Antoni Kwiatkowski (1809-1891) jest jako malarz nieco mniej rozpoznawalny. Urodził się na Kurpiach a naukę malarstwa rozpoczął w Warszawie. Niestety naukę przerwał udział w szeregach powstańczych zrywu listopadowego. Po upadku insurekcji udał się jako jeden z wielu do Francji. Po konfiskacie rodzinnego majątku przez carat, do ojczyzny już nigdy nie powrócił. Swoje dalsze życie związał z Francją. W Paryżu znalazł się pod opieką mecenasa księcia Adama Czartoryskiego i działaczy Hotelu Lambert oraz Towarzystwa Pomocy Naukowej. Przyjaźnił się z Fryderykiem Chopinem i Adamem Mickiewiczem. Tworzył wiele obrazów, głównie w technice akwareli. Najbardziej znane są liczne portrety pośmiertne Chopina na łożu śmierci. Kwiatkowski jako jedna z kilku osób był przy pia-



Kazimierz Pochwalski „Portret Benedykta Henryka hr. Tyszkiewicza”, 1889 r., źródło: Domena publiczna



Aleksander Augustynowicz „Portret Franciszka Ejsmonda w stroju myśliwskim”, 1889 r., źródło: Domena publiczna



Teofil Kwiatkowski „Myśliwy z psem”, 1836 r., fot. autora artykułu

z bliska można zauważyć na twarzy myśliwca srebrno-druciane, okrągłe okulary. Z lewej strony kompozycji artysta umieścił siedzącego wyżła wpatrującego się w swego pana. Bohater przedstawienia i jego przyjaciel pokazani zostali na tle dzikiej przyrody a kłębiące się w oddali chmury oddają klimat romantycznego niepokoju. Kwiatkowski w okresie kiedy malował ten obraz pobierał nauki w Paryżu u Leona Cognieta, nauczyciela wielu artystów, znanego z sympatii do Polaków. Cogniet był autorem obrazu „Eskimoska” który powstał w roku 1826. Nie mogę oprzeć się wrażeniu że Teofil wzorował się na dziele swego mistrza, choćby w komponowaniu przedstawienia. A może mistrz zlecił namalowanie tego obrazu „na zaliczenie”? Dzisiaj portrety wykonane farbami zastąpiła fotografia. Myśliwi wyposażeni choćby w telefon komórkowy, często portretują się podczas polowań. Ale czy zdjęcia te przetrwają 200 lat?

niście gdy ten umierał. Wśród bogatego dorobku artystycznego znajduje się portret myśliwego. Jest to obraz namalowany farbami olejnymi na płótnie o wymiarach 46 x 38 centymetrów, podpisany i datowany w prawym dolnym rogu: „Teo. Kwiatkowski 1836”. Portret jest całopostaciowy. Niestety nie są znane personalia pozującego do obrazu mężczyzny. W centrum kompozycji artysta umieścił postać młodego myśliwego stojącego w lekkim kontrapoście i zwróconego przodem do widza. Jego głowę zdobi modny wśród elegantów słomkowy kapelusz. Ubiór składający się z ciemno-zielonego surduta, czarnej apaszki, szarych spodni i czarnych butów, uzupełniają dubeltówka, torba myśliwska oraz zawieszona przez ramię manierka. Przyglądając się



Leon Cogniet „Kobieta z krainy Eskimosów”, 1826 r., źródło Domena publiczna



# KAZIMIERZ ZBIGNIEW ŁOŃSKI – AUTOR PIĘCIU TYSIĘCY GRAFIK



Kazimierz Zbigniew Łoński,  
rysunek Liliana Keller

Niezwykłym artystą plastykiem, którego inspirowało także łowiectwo, był **Kazimierz Zbigniew Łoński** (1940–2011), urodzony i zmarły w Zamościu, twórca ponad 5 tysięcy ekslibrisów i grafik. Wykształcenie plastyczne zdobył kończąc w 1959 roku Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu. Pierwszy drzeworyt wykonał w 1957, a ekslibris w 1959 roku.

Ponad 35 lat przepracował jako dekorator oraz nauczyciel w Zespole Szkół Budowlanych i Policealnym Studium Zawodowym w Zamościu. Malował, wykonywał drzeworyty, ale głównie linoryty, w tym ekslibrisy i grafiki pokazujące zabytkową architekturę wielu miast, głównie Zamościa, Łodzi, Kazimierza nad Wisłą, motywy warszawskie: Zamek Królewski i Kolumnę Zygmunta, kościoły, klasztory, kamienice. Innym, charakterystycznym elementem architektonicznym uwiecznianym w technice linorytu, były ozdobne portale, wolno stojące pomniki

wielkich Polaków: księcia Józefa Poniatowskiego, Mikołaja Kopernika, króla Zygmunta III Wazy, rzeźby z warszawskich Łazienek. Wiele prac to kompozycje o tematyce religijnej: postacie świętych, krzyże i kapliczki. Oprócz architektury polskiej, w pracach Kazimierza Łońskiego możemy odnaleźć paryską wieżę Eiffla, Katedrę Notre Dame, serbską cerkiew, widoki znad Adriatyku, czy motywy wschodniego budownictwa.

Inwencja twórcza Kazimierza Łońskiego i jego poczucie humoru pozwalały na zabawne i żartobliwe przedstawianie cech charakterystycznych dla bibliofila zamawiającego u niego ekslibrisy. Dowcipnie interpretował brzmienie nazwiska, wyróżniającą cechą osobowości, motyw ulubionego zwierzęcia, symbolikę wykonywanego zawodu.



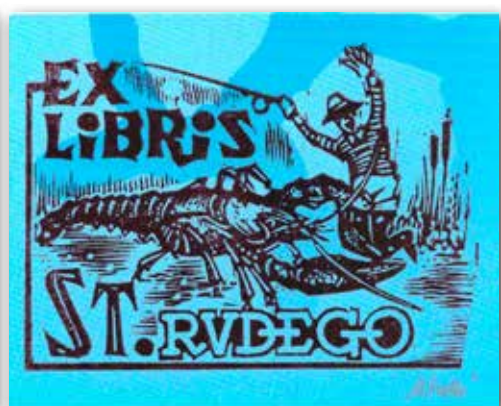


Brał udział w ponad stu wystawach i konkursach, zdobywając nagrody. Miał indywidualne wystawy w Wilnie, Łucku, w Warszawskiej Galerii Ekslibrisu, Galerii Ekslibrisu Domu Kultury „Podgórze” w Krakowie, w Łodzi: w Klubie Nauczyciela, Towarzystwie Opieki nad Zabytkami, Widzewskiej Galerii Ekslibrisu oraz rodzinnym Zamościu.

Niepowtarzalne ekslibrisy tworzył z potrzeby serca, głównie dla przyjaciół i znajomych, a także dla miłośników ekslibrisów.

Dzięki Stanisławowi Rudemu – wieloletniemu dyrektorowi Wojewódzkiego, później Zamojskiego Domu Kultury, którego zasługą jest m.in. powstanie „Zamojskiego Kwartalnika Kulturalnego”, organizacja Zamojskiego Lata Teatralnego, czołowego w Zamościu kolekcjonera pocztówek i ekslibrisów, za udostępnienie mi grafik Kazimierza Łońskiego.

**Janusz Siek** - Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ





# MEDAL Z HISTORIĄ

Podczas wystaw psów zazwyczaj oprócz ocen i tytułów przyznawane są medale dla najlepszych egzemplarzy. Dawniej były wykonywane przez znanych rzeźbiarzy z trwałych metali, często złożonych, srebrzonych i brązowionych. Dzisiaj często zastępują je: aluminium, plastik, plexi lub drewniana sklejka.

Dawne medale miały często bitą na awersie datę i miejsce imprezy, a na rewersie nazwę zwycięzcy lub nazwisko jego właściciela. Dawne medale z psich wystaw i konkursów są bardzo rzadkie i poszukiwane przez kolekcjonerów nie tylko w Polsce. Chyba najpiękniejsze bito i odlewano w Wielkiej Brytanii, Austrii, Niemczech, Francji i we Włoszech. Choć w mojej kolekcji znajdują się okazy z niemal całego świata, to dzisiaj chcę Państwu pokazać medal szczególnie, dlatego, że wiąże się z nim retrospektywne spojrzenie na psiarstwo sprzed ponad 70. lat.

W roku 2024 tytuł Zwycięzcy Polski, jako bardzo prestiżowy przyznawany był zwycięzcom podczas XXVII Międzynarodowej Wystawy Psów Rasowych zorganizowanej przez Związek Kynologiczny w Polsce Oddział w Katowicach. Nawiązując do starej tradycji wystaw śląskich i tych organizowanych przez oddział od początku reaktywacji naszego stowarzyszenia po II wojnie światowej, postanowiliśmy nawiązać do tradycji odlewając z tej okazji specjalny złoty medal, na którym znajdują



**Gabriela**

**Łakomik-Kaszuba**  
Kynolog, kolekcjoner,  
autorka książek i publikacji

się podobizny wyżła niemieckiego szorstkowłosego, teriera szkockiego i owczarka niemieckiego – psów sztandarowych, występujących szczególnie często tuż po II wojnie światowej na Górnym Śląsku. Nie bez kozery dwie spośród trzech psich ras to psy myśliwskie.



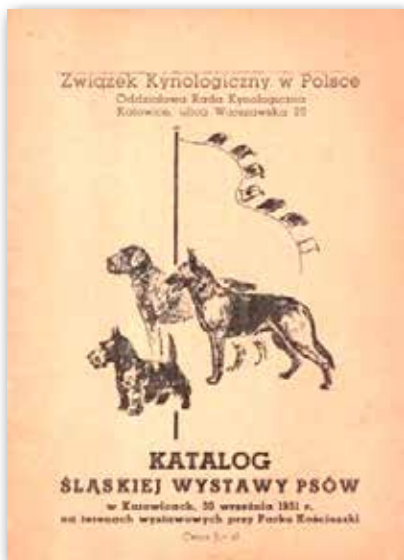
Medal Zwycięzcy Polski Katowice 2024



Rewers z logiem Związku Kynologicznego w Polsce

## Pamiętna wystawa psów

W roku 1950 oddział katowicki pod wodzą ikony kynologii polskiej i śląskiej - mec. Lubomira Smyczyńskiego zorganizował pierwszą powojenną wystawę psów rasowych. Odbyła się ona 4 czerwca 1950 roku w hali wystawowej naprzeciw Parku Kościuszki. Zgłoszono na nią 300 psów, 37 ras, a najwięcej było bardzo popularnych na Śląsku owczarków niemieckich. Zwycięzcą wystawy został ALF v. Hakenkamp – airedale terrier A. Steinkellera z Warszawy. Sędziowali na czterech ringach: płk Stefan Błocki (autor znanej książki „Nasze psy”, były prezes Stowarzyszenia Miłośników Psa Służbowego z Warszawy), inż. Jerzy Dylewski (wówczas najstarszy sędzia w Polsce, znawca psów myśliwskich i późniejszy autor zapisów wzorca ogara polskiego) i mec. Bazyl Przychodźko (Sekretarz Polskiego Kennel Klubu, twórca jego regulaminów i statutu oraz przewodniczący Setter Klubu z okresu międzywojnia). Temu ostatniemu asystowali inż. Zygmunt Biernacki (znany jeszcze w międzywojniu znawca i hodowca psów rasowych m.in. szkockich terierów pod przydomkiem „Royal”, autor książki „Mój rasowy pies”). Plakaty, zwane wówczas „afiszami” oraz okładkę katalogu zaprojektował malarz i grafik prof. ASP Edmund



*Katalog drugiej po wojnie wystawy psów w Katowicach, 1951 r., własność autorki*



*EROS z Cieszyna, wyżeł niemiecki krótkowłosey, świetny w polu i urodziwy, wł. Erwin Dembiniok, fot. z arch. Mariana Dembinioka*



*Okladkę katalogu śląskiej wystawy z 1963 roku zdobi zdjęcie wyżyła niemieckiego szorstkowłosego RINO, wł. i fot. T. Karasiński, wł. autorki*

Czarnecki (1906-1990), a medale – wysokiej klasy rzeźbiarz, malarz i medalier Jan Wysocki (1873-1960), którego dzieła wystawiane i nagradzane na wystawach w Polsce i Europie, zdobią również Muzeum Śląskie.

### Psy myśliwskie i menerzy

W latach powojennych, o czym już wspominałam, dominującymi rasami psów w naszym regionie były psy służbowe i myśliwskie. W okręgu katowickim bardzo prężnie rozwijała się kynologia łowiecka. W naszym oddziale mieliśmy wybornych sędziów i menerów, którzy byli jednocześnie aktywnie szkolącymi i prowadzącymi psy na egzaminach, konkursach i próbach. Współpracowali też z Wojewódzką Radą Łowiecką, która pod koniec lat 60. przodowała w dziedzinie rozwoju hodowli wyżłów ras niemieckich.

Pierwszym po wojnie menerem w naszym oddziale był Ryszard Gawron. Uczestnik pierwszego kursu w Rebowoli, uczeń samego majora Jana Gieżyńskiego,

hodowca wyżłów niemieckich i pointerów z przydomkiem „z Miasta Rozbójników”. W swoim życiu wyszkolił kilkadziesiąt wyżłów, fantastycznych psów użytkowanych w łowiectwie. Wiele z nich zdobywało czołowe lokaty na próbach i konkursach wielo- i wszechstronnych. W wieku 78 lat, w 51 roku swojej działalności hodowlanej i szkoleniowej, poprowadził na konkursie jesiennym swojego pointera GRANA Loy-

al-Point, zdobywając dyplom II stopnia i Championat Polski. Swoje doświadczenia z każdym z psów skrętnie spisywał w dzienniku – pamiętniku, który przetrwał do dzisiaj. Pałeczkę po nim przejęły córka i wnuczka – Jadwiga Machulec, hodująca setery irlandzkie z przydomkiem „Rudy Zbój” i Aleksandra Machulec, która hoduje jamniki szorstkowłose miniaturowe i królicze pod przydomkiem „Sobremesa”.

Ze słynnych śląskich menerów i sędziów okresu powojennego, należy wymienić z pewnością: inż. Wacława Trawińskiego sędziego pracy i eksterieru wyżłów niemieckich (zwanymi również kontynentalnymi), który na początku lat 70. był szefem Klubu Wyżłów Angielskich i Kontynentalnych, a także Konrada Jaśka, od roku 1961 znanego sędziego prób pracy i eksterieru wyżłów angielskich i niemieckich oraz ich hodowcę (hodowla „z Maroka”) oraz inż. Jerzego Dylewskiego, który jeszcze przed wojną towarzyszył w polowaniach reprezentacyjnych





Ryszard Gawron z suką rasy wyżeł niemiecki krótkowłosa GUANTANA-MERA z Miasta Rozbójników, fot. z arch. Ilony i Grzegorza Baczkowskich

i sygnalistę Erwina Dembinioka (1921-2013). Ta znacząca postać polskiego łowiectwa oddała swój talent także muzyce myśliwskiej. Skomponował on... *jednógłosowe fanfary na róg myśliwski: ... „Posokowce górą!” oraz „Fanfarę kynologiczną”. ... Utwory w latach dwutysięcznych zostały opracowane na zespół rogów myśliwskich”.*

Pasję po dziadku kontynuuje członkini oddziału Katowice Aleksandra Dembiniok, hodując urodzive jamniki krótkowłose standardowe pod przydomkiem „Tulis Manore”.

W roku 1969 na ogólną liczbę 643 członków oddziału Katowice, aż 73 było myśliwymi (członkami PZŁ), pokazuje to wyraźnie, że poza psami ras służbowych, psy myśliwskie były równie licznie hodowane i użytkowane w naszym regionie.

W latach 70. do grona hodowców i użytkowników psów myśliwskich dołączyli - Jan Miśka i Jerzy Niewodowski (znawcy wyżłów angielskich i niemieckich) oraz Stanisław Surman (hodowla „Surbar”) i Henryk Fonfara miłośnik i hodowca wyżłów i jamników (hodowla „z Maruszy”), a także Maria i Mieczysław Gustawowie (hodowla wyżłów „z Ogrodu Zamkowego”).

### Warto wspominać

Odlewając medal, który wykonała dla nas (podobnie jak inne w ostatnich latach) Odlewnia Wiesława Kuleja z Kłobucka, upamiętniliśmy dawnych mistrzów, wzornictwo, a także psy popularne na Śląsku tuż po wojnie.

Chcieliśmy dzisiejszym hodowcom, sędziom, gościom i wystawcom przypomnieć tę historyczną imprezę, a na jej pamiątkę na wzór pierwszego plakatu wystawowego Beata Leśniak-Małecka zaprojektowała i wykonała relief do medalu, wręczany Zwycięzcom Polski Katowice 2024. Medal ma średnicę 70 mm i grubość 4 mm oraz płaskie ucho do zawieszenia tytułowej szarfy. Na rewersie widnieje logo Związku Kynologicznego w Polsce, który wraz z Polskim Związkiem Łowieckim otaczał troską psy ras myśliwskich i użytkowych. Mam nadzieję, że choć nie jest to przedmiot o konotacjach stricte myśliwskich, to zainteresuje kolekcjonerów. Tym bardziej, że był odlany tylko raz i nie będzie wznawiany.

prezydentowi Ignacemu Mościckiemu.

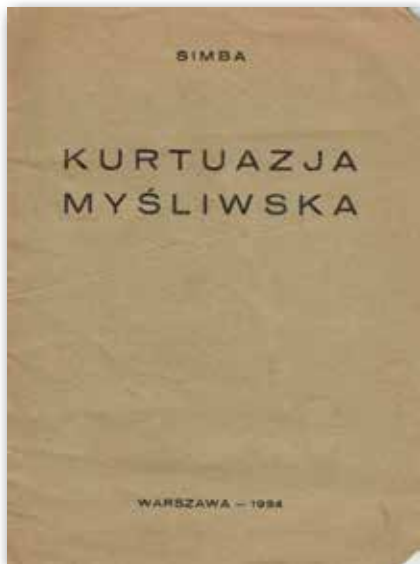
Wybitną postacią kynologii łowieckiej był również inż. Erwin Dembiniok - wielki znawca wyżłów, ich hodowca z przydomkiem „z Cieszyna”, sędzia kynologiczny prób pracy i eksterieru oraz długoletni szef Klubu Wyżłów. Karierę kynologiczną zaczął właśnie w naszym oddziale. Swoją pasję do psów myśliwskich upamiętnił również w dziedzinie muzyki. W wydanej w 2018 roku książce „Kultura łowiecka” Krzysztof Kadlec napisał o nim tak: „Lata 80. i 90. ubiegłego stulecia zaowocowały kilkoma ciekawymi utworami skomponowanymi przez śląskiego kynologa, hodowcę wyżłów, międzynarodowego sędziego kynologicznego, pisarza



Erwin Dembiniok ze swoim wyżeł na wystawie w „Spodku”, lata 90. XX w., fot. ze zbiorów autorki

# MYŚLIWSKI SAVOIR-VIVRE

Podczas jednej z giełd kolekcjonerskich, natrafiłam na nieczęsto spotykaną książeczkę za tytułowaną „Kurtuazja myśliwska”. Tę wydaną w Warszawie 1934 roku, w formacie kieszonkowym pozycję, chyba nakładem własnym autora w liczbie jedynie 200 sztuk, napisał niejaki Simba. Po przekartkowaniu, oczywistym było to, że nie może ona pozostać u sprzedawcy.



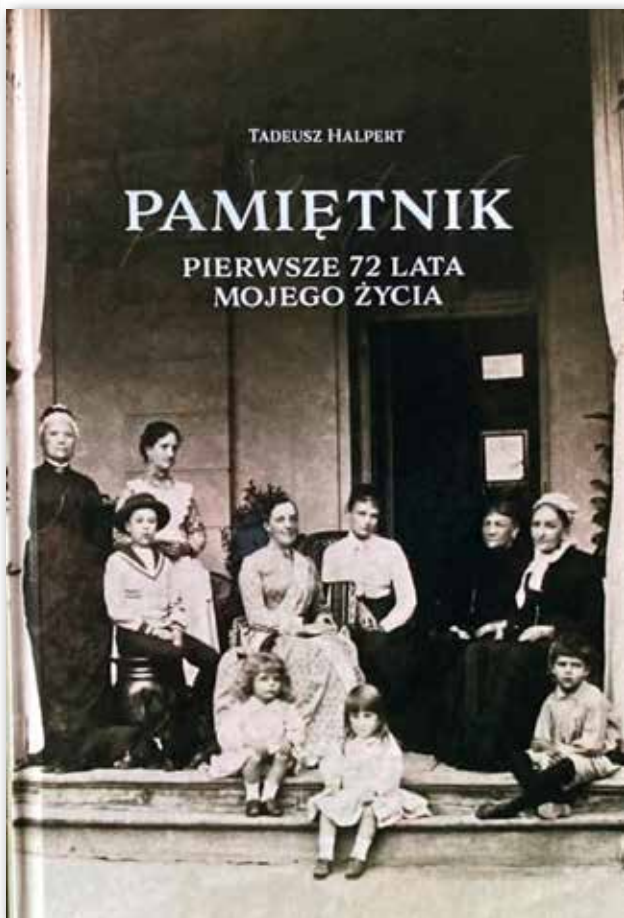
„Kurtuazja myśliwska” Tadeusza Halperta

Zaciekawiła mnie bardzo osoba autora, kryjącego się pod pseudonimem „Simba”, co w języku Suahili znaczy „lew”. Udało mi się dość szybko znaleźć odpowiednie źródła i oto tajemniczym autorem podręcznika okazał się Tadeusz Halpert (1886-1963). Osoba nietuzinkowa, starannie i wszechstronnie wykształcona. Z domu rodzinnego wyniósł wartości patriotyczne i zdecydowane poglądy polityczne. Erudycja i szerokie horyzonty pozwoliły mu pełnić honory osobistego sekretarza Ignacego Paderewskiego podczas konferencji pokojowej w Paryżu. Uczestniczył także, w roku 1919, w negocjacjach dotyczących wspólnej granicy polsko-czechosłowackiej.

Swoboda finansowa i znajomość języków obcych, pozwoliły Halpertowi na odbywanie podróży zagranicznych i udział przy tych okazjach w polowaniach na różną zwierzynę.

W czasie drogi powrotnej, z ciekawości zajrzałam do jej wnętrza i... przeczytałam z zainteresowaniem całą, jeszcze przed dojechaniem do domu. Po lekturze nasunęło mi się kilka refleksji, którymi chętnie podzielę się z Czytelnikami „Kultury Łowieckiej”.

„Kurtuazja” napisana jest zwięźle i z klasą właściwą wytrawnemu myśliwemu, który łowiectwo i współtowarzyszy traktuje z należnym im szacunkiem. Pozycja ta, choć wydana przed niemal dziewięćdziesięciu laty, w wielu miejscach zachowuje aktualność, a podane w niej zasady dobrego tonu, etyki łowieckiej, bezpieczeństwa własnego i współtowarzyszy, a także wszystko to co składa się na „magię łowów” – warte są przypomnienia.



Autor pisał go na obczyźnie, w Vancouver pod koniec lat pięćdziesiątych, gdzie mieszkał wraz z rodziną





„Polowanie na żyrafę w Afryce”, miedzioryt francuski, 1832 r., własność autorki

Jego miłością stały się polowania na Czarnym Łądzie. W roku 1911 przez trzy miesiące zwiedzał Afrykę Północną wraz z Janem Ciechanowskim, doskonalcąc się również w sztuce łowieckiej. Halpert wyprawiał się do Afryki kilkakrotnie. W rok po poprzedniej wyprawie odwiedził Nairobi w towarzystwie Edwarda Mycielskiego-Trojanowskiego. Polowania

afrykańskie nazwał „największą przygodą życia”, a zbiór fotografii z safaryjskich zmagani znalazł się w jego „Pamiętniku. Pierwsze 72 lata mojego życia”, który ukazał się w 2022 roku.

Wszystko to złożyło się na napisanie podręcznika w pigułce dla młodych myśliwych, który jest vademecum prawideł obowiązujących od początku łowów, aż do ich szczęśliwego finału. Na wstępie dzieła autor skierował odezwę do początkujących myśliwych, która wydaje się być nadal aktualna, pomimo tego, że napisano ją prawie 90 lat temu. Zacytujmy ją więc: „*Uwagi niniejsze, mają jako zadanie, zaznajomienie młodego myśliwego z właściwym sposobem zachowania się, przy różnego rodzaju polowaniach na drobną zwierzynę. Oczywiście są one przeznaczone dla tych młodych nemrodów, którzy nie myślą że wszystko wiedzą lepiej, i to znacznie lepiej, od starszych, doświadczonych myśliwych. Niestety, wielu, nawet tych ostatnich, nie przestrzega stosownej etyki myśliwskiej, która, zachowana przez uczestników polowania, w dwójnasób zwiększa przyjemność, nie mówiąc już o wzajemnym bezpieczeństwie*”.

Wszystko to złożyło się na napisanie podręcznika w pigułce dla młodych myśliwych, który jest vademecum prawideł obowiązujących od początku łowów, aż do ich szczęśliwego finału. Na wstępie dzieła autor skierował odezwę do początkujących myśliwych, która wydaje się być nadal aktualna, pomimo tego, że napisano ją prawie 90 lat temu. Zacytujmy ją więc: „*Uwagi niniejsze, mają jako zadanie, zaznajomienie młodego myśliwego z właściwym sposobem zachowania się, przy różnego rodzaju polowaniach na drobną zwierzynę. Oczywiście są one przeznaczone dla tych młodych nemrodów, którzy nie myślą że wszystko wiedzą lepiej, i to znacznie lepiej, od starszych, doświadczonych myśliwych. Niestety, wielu, nawet tych ostatnich, nie przestrzega stosownej etyki myśliwskiej, która, zachowana przez uczestników polowania, w dwójnasób zwiększa przyjemność, nie mówiąc już o wzajemnym bezpieczeństwie*”.



„Niezdarny łowca, polowanie z gończymi na zające”, akwaforta, 1838 r., własność autorki

Już ten fragment pobudza do refleksji i porównania z dniem dzisiejszym. Wiele mówimy o kulturze łowieckiej w pełnym tego słowa znaczeniu, o jej bogactwie i różnorodności. Także o sposobie na promocję etycznego łowiectwa. Równie często za słowami nie idą czyny. Młodzi myśliwi nie uczą się języka łowieckiego, wypracowanych przez wieki rytuałów, które świadczą o wyjątkowości łowów na każdy rodzaj zwierzyny. Często bardziej dbamy o dobrą broń

i osprzęt niż o zasady selekcji i hodowli zwierzyny. Nie tak dawno, po jednym z polowań na pióro „król polowania” z pełnym tryumfu uśmiechem na twarzy, podszedł do prowadzącego polowanie, przekraczając leżące na pokocie koguty. Na pytanie, co czyni? Odpowiedział po prostu: „Przecież to tylko ptaki”... O tempora, o mores! Nie tylko Tadeusz Halpert byłby zniechęcony, a osoba taka z pewnością nie byłaby więcej zaproszona na polowanie w tym gronie.

Zajrzyjmy do wnętrza książeczki. Jak słusznie twierdzi autor, podstawy grzeczności i właściwego obycia oraz szacunku dla ludzi i zwierzyny obowiązują od samego początku planowania łowów. Niegdyś na zaproszenie odpowiadano listownie lub telegraficznie, dziś wystarczy nam wielofunkcyjny telefon. Do lamusa odeszły takie atrybuty jak posiadanie osobistego strzelca, choć rady dla tych ostatnich są nadal aktualne. W tekście znajdziecie wiele cennych rad poprawiających bezpieczeństwo, celność strzałów i wszystko to, co należy do poezji łowów.



„Spudłowany zając”, akwarela, Anglia, przełom wieków XIX i XX, własność autorki

Nieco czasu zajęło mi poszukiwanie w literaturze, co autor miał na myśli opisując sztrejf leśny i polny, osobne rozdziały poświęcając na mioty leśne i ptaki pędzone. Na pocieszenie napiszę, że pytałam o ów „sztrejf” kilku doświadczonych nemrodów i nie uzyskałam jednoznacznej odpowiedzi. Udało mi się jednak dociec, że jest to po prostu polowanie tak zwaną ławą czeską. Nie ma sensu opowiadać o treści całego opracowania – to bowiem każdy może przeczytać osobiście.

Kończąc swój podręcznik Halpert zaznacza, że nie dojście do strzału i jego celne oddanie jest miarą sukcesu, ale zawsze jest nią dobra kompania i czas spędzony na tej fascynującej przygodzie, jaka jest udziałem prawdziwych myśliwych pasjonatów.

W opracowaniu brakuje mi psów myśliwskich. Autor nic o nich nie wspomina, pomimo tego, że zwraca uwagę na wiele szczegółów dotyczących etycznego polowania. Nie sposób przypuszczać, że z psami nie polował. Jako ziemianin mieszkający we dworze, z pewnością miał wiele psów myśliwskich. Nawet okładkę jego „Pamiętników” zdobi portret rodzinny z dwoma jamnikami. Musiały być ważne, skoro znalazły się na pozowanym portrecie. Dlaczego w swoim dziele Halpert o psach nie wspomina – pozostanie zagadką. Ponieważ „Kurtuazja myśliwska” nie jest ilustrowana, być może ze względów oszczędnościowych lub objętościowych, to te kilka załączonych ilustracji pomoże lepiej zobrazować to, co autor chciał nam przekazać.

**Gabriela Łakomik-Kaszuba** - kynolog, kolekcjoner, autorka książek i publikacji



# O SZKODACH DZICZYCH HISTORYCZNIE

Szkody wyrządzane w uprawach rolnych przez dziki to zagadnienie stare jak świat, to problem, który można powiedzieć, funkcjonował i funkcjonuje od zawsze. Znany jest zarówno wszystkim myśliwym, jak i właścicielom gruntów rolnych gospodarujących na terenach z występowaniem populacji tego „czarnego zwierza”.

O tym, jak rozwiązywano z punktu widzenia formalno-prawnego problem szkód wyrządzanych przez dziki w latach 30-tych ubiegłego wieku, pokazuje niezwykle ciekawy dokument, który otrzymałem od Andrzeja Skrzypca, członka Oddziału Lubelskiego im. Wincentego Pola Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, za co serdecznie mu dziękuję. Dokument ten dla mnie, byłego długoletniego pracownika Nadleśnictwa Puławy jest szczególnie cenną pamiątką. To datowany na dzień 24 lipca 1938 roku, Protokół z oględzin obiektów leśnych w lesie państwowym „Kozi Bór” i prywatnym „Żyrzyn Dolny”, gminy Żyrzyn, powiatu puławskiego, pod kątem określenia ostoi dzików i w konsekwencji ustalenia proporcji wypłacanych przez strony wysokości odszkodowań.

O ważkości i doniosłości tych oględzin i przyjęcia określonego stanowiska, świadczy skład przedmiotowej Komisji: z ramienia Wojewódzkiej Rady Łowieckiej; wice-prezes Kazimierz Stalewski, członek Rady - Leon Radliński i łowczy powiatowy na powiat puławski - dr Stefan Lewicki, natomiast z ramienia Starostwa Puławskiego; wójt gminy Żyrzyn - Kacper Szczotka, w obecności administratora majątku Żyrzyn Dolny - Erazma Tuszowskiego, leśniczego leśnictwa Wola Osińska - inż. Zygmunta Heiningera i przewodniczącego Sądu Rozjemczego do spraw odszkodowań za szkody wyrządzane przez dziki - Szymona Bakiery.

O tym jak ważne i istotne było ustalenie ostoi dziczych, świadczy nie tylko fakt powołania tak szerokiego i ważnego z punktu widzenia pełnionych funkcji składu Komisji, ale w szczególności treść zapisu art. 55 ówczesnej Ustawy o Prawie Łowieckim z dnia 3 grudnia 1927 roku, w cytowanym poniżej brzmieniu: „Szkody wyrządzane w uprawach i pło-nach rolnych przez dziki, jelenie, danielle i sarny, obowiązany jest wynagradzać właściciel obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją ostoję, lub dzierżawca, jeżeli polowanie w obwodzie łowieckim jest wypuszczone w dzierżawę. Jeżeli zwierzyna wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją ostoję w kilku obwodach łowieckich, właściciele (dzierżawcy) tych obwodów odpowiadają solidarnie”.

Z powyższego jednoznacznie wynika, jak ważne i doniosłe dla sprawy było rzetelne i obiektywne ustalenie ostoi dzików przez tę komisję, która za podstawę do swojego orzeczenia przyjęła następujące kryteria: 1. Powierzchnię rewiru, 2. Charakter lasu, 3. Granice i sąsiedztwo i 4. Obszar mateczników. Reasumując ustalono ostateczne stanowisko: „Komisja wyraża opinię, że za główną ostoję dzików - należy przyjąć tereny nadleśnictwa Puławy, leśnictwo Wola Osińska (Kozi Bór), co nie wyklucza możliwości sporadycznych łęgów dziczych w obrębie „Kotliny”, dóbr Żyrzyn Dolny. Utrzymując powyższą opinię Komisja jest zdania, że wysokość odszkodowań winna być ponoszona w stosunku 120 : 500, czyli w zaokrągleniu 1 : 4. (1 = dobra Żyrzyn Dolny i 4 = leśnictwo Wola Osińska (Kozi Bór))”.

Dla zobrazowania czytelnikom aktualnej sytuacji należy podkreślić, że przedmiotowy teren to obecnie leśny obwód łowiecki nr 144, znajdujący się w granicach Nadleśnictwa



**Leszek J. Walenda**  
Oddział Lubelski  
KKiKŁ PZŁ

Protokół

U G D I S .

z oględzin obiektów leśnych w lesie państwowym "Koci Bór" i prywatnym "Żyrzyn Dolny", gminy Żyrzyn, powiatu Puławskiego, dokonanych w dniu 24 lipca 1938 roku.

--00000--

Komisja w składzie: 1./ z ramienia Lubelskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej Wice-Prezes, Kazimierz Stalewski, Członek Rady, Leon Radliński i Łowczy Powiatowy na powiat Puławski, Dr. Stefan Lewicki, i 2./delegat z ramienia Starostwa Puławskiego, Wójt gminy Żyrzyn, Kacper Szczołka - w obecności administratora majątku Żyrzyn Dolny, Erazma Tuszowskiego, leśniczego leśnictwa Wola Osińska, inż. Zygmunta Heiningerera, i przewodniczącego Sądu Rozjemczego do spraw odszkodowań za szkody, wyrządzane przez dziki, Szymona Bakiera, - w dniu dzisiejszym, na skutek pism p. Tuszowskiego, z dnia 18 lipca r. b., pod adresem Rady, o ustalenie ostoi dzików w lasach "Koci Bór" i "Żyrzyn Dolny", udała się na miejsce, celem zaznajomienia się z terenem, i wydania orzeczenia, które mogłoby być miarodajnym przy ustalaniu i szacowaniu szkód w płonach rolnych.

Za podstawą do swego orzeczenia Komisja przyjęła: 1./Powierzchnię rewiru, 2./Charakter lasu, 3./Granice i sąsiedztwo i 4./Obszar mateczników.

a./ Żyrzyn Dolny.

\* Rewir "Kotliny", obszaru około 700 ha, o zalesieniu przeważnie wysokopiennym graniczy z północy z lasem państwowym "Koci Bór", a ze stron pozostałych z polami wsi: Śniadówka, kol. Łysa Góra, wsi Zagrody i wsi Kotliny, pola której enklawy wchodzi w obręb lasów Żyrzyn Dolny. Prawie wzdłuż całej granicy z lasem państwowym, t. j. od północy, szerokość lasu Żyrzyńskiego nie przekracza kilkuset metrów, a w niektórych miejscach nie dochodzi 200 metrów. Od wschodniej granicy zwartość lasu z lasem rządowym jest bezpośrednia i ciągnie się na całej szerokości. W opisanym kompleksie leśnym obszar zagajników, w których nie są wykluczone miejsca łęgowe dzików, wynosi około 120 ha.

b./ Koci Bór.

Rewir obszaru około 1.700 ha, o zalesieniu zwartym, stanowi prawidłowy czworobok, bez enklaw, graniczy, jak już wyżej wskazano, od północy z lasem Żyrzyn Dolny, obręb "Kotliny", na przestrzeni około 3 km. Las o gęstym podszyciu, teren podmokły, w wielu miejscach niedostępny, wyjąwszy porę zimową. Z innych stron las "Koci Bór" graniczy dookoła z polami wsi okolicznych. W kompleksie tym powierzchnia zagajników-mateczników wynosi około 500 ha.

Stojąc na stanowisku art. 55 ustawy o prawie łowieckim, z dnia 3 grudnia 1927 roku /Dz. U. R. P. N 110/, Komisja wyraża opinię, że za główną ostoję dzików - należy przyjąć tereny nadleśnictwa Puławy, leśnictwo Wola Osińska /Koci Bór/, co nie wyklucza możliwości sporadycznych łęgów dziczych w obrębie "Kotliny", dóbr Żyrzyn Dolny.

Utrzymując powyższą opinię, Komisja jest zdania, że wysokość odszkodowań winna być ponoszona w stosunku 120:500, czyli w zaokrągleniu 1:4. /1 - dobra Żyrzyn Dolny i 4 - leśnictwo Wola Osińska /Koci Bór/.

Co dotyczy kompleksów leśnych "Lipniak" i "Dąbrowa N 1", to nie mogą być one uważane za ostoję dziczy ze względu na swe położenie, obszar i zalesienie. Dzięki w tych rewirach mogą być tylko przechodnie, z obrębu lasów "Zagórki", które mogą być uważane za ostoję dziczy.

Na tym protokół zamknięto, -

Przewodniczący, Wice-Prezes Rady /-/ Stalewski  
Członek Rady /-/ L. Radliński  
Łowczy Powiatowy /-/ Dr. Stefan Lewicki  
Delegat Starostwa /-/ K. Szczołka

za zgodność:  
Sekretarz Rady Woj. w Lublinie

POLECI ZWIĄZKOM ŁOWIECKIM  
LUBELSKA  
Województwa R. d. Łowiecka  
Nr. 387/38



Jścielmożny Pan Szymon Bakiera

\_\_\_\_\_ w \_\_\_\_\_  
poczta \_\_\_\_\_

przesyłamy do wiadomości...  
Lublin, dnia 25 lipca 1938 r. -  
Prezes Rady

Puławy, dzierzawiony przez Koło Łowieckie nr 57 „Debra” w Lublinie. Główny kompleks leśny obwodu stanowią Leśnictwo Wola Osińska i Leśnictwo Koci Bór.



# KĄCIK POEZJI I PROZY PRZYRODNICZO-ŁOWIECKIEJ KLUBOWICZA

## WRZOSOWA BALLADA

Już koniec sierpnia, już się zbliża wrzesień.  
Wieczór letnio-jesienny zapada.  
Już słońce spać poszło gdzieś za horyzont.  
Sierpniowo-wrześniowa, wrzosowa ballada.

A jest to wrzosowisk ballada,  
Co sama do rytmu się składa.  
Sierpniowo-wrześniowa, wrzosowa.  
Wrzosowo-wrzosowa ballada.

Wrzosi liliowo-wrzosowe,  
Kolorów wrzosowych kaskada.  
Na wydmach, bagnach, w lasach sosnowych.  
Sierpniowo-wrześniowa, wrzosowa ballada.

A jest to wrzosowisk ballada,  
Co sama do rytmu się składa.  
Sierpniowo-wrześniowa, wrzosowa.  
Wrzosowo-wrzosowa ballada.

Już zorze zachodu w odcieniach wrzosowych,  
Noc letnio-jesienna zapada.  
Już dzionek we wrzosach spać się położył.  
Śni mu się wrzosowa ballada.

A jest to wrzosowisk ballada,  
Co sama do rytmu się składa.  
Sierpniowo-wrześniowa, wrzosowa.  
Wrzosowo-wrzosowa ballada.

A wrzosów dzwoneczki w kolorach wrzosowych,  
Muślinem nań mgiełka siada.  
Subtelną melodię grają z wietrzykiem.  
To nocna, wrzosowa ballada.

A jest to wrzosowisk ballada,  
Co sama do rytmu się składa.  
Sierpniowo-wrześniowa, wrzosowa.  
Wrzosowo-wrzosowa ballada.



**Stanisław Ostański**  
Oddział Lubelski  
KKiKŁ PZŁ

Świt, zorza w kolorach wrzosowych.  
Rosa poranna na wrzosy pada.  
Jasne promienie słońca oświetlają wrzosy.  
Poranna wrzosowa ballada.

A jest to wrzosowisk ballada,  
Co sama do rytmu się składa.  
Sierpniowo-wrześniowa, wrzosowa.  
Wrzosowo-wrzosowa ballada.

Woń miodno-wrzosowa rozchodzi się w koło  
Brzęczenie skrzydełek owada.  
To czar liliowo-wrzosowych wrzosowisk.  
Czarowna, wrzosowa ballada.

A jest to wrzosowisk ballada,  
Co sama do rytmu się składa.  
Sierpniowo-wrześniowa, wrzosowa.  
Wrzosowo-wrzosowa ballada.

Jeszcze troszkę lata, już więcej jesieni,  
I deszczyk już mocniej popada.  
Jeszcze pszczołka na wrzosach zabrzączy.  
Jesienna, mniej letnia lecz jeszcze, wrzosowa ballada.

A jest to wrzosowisk ballada,  
Co sama do rytmu się składa.  
Sierpniowo-wrześniowa, wrzosowa.  
Wrzosowo-wrzosowa ballada.

Gdzieś byk zaryczy na wrzosowisku.  
Szron siwy na wrzosy siada.  
Zaduma, melancholia jesienna ogarnia.  
Cichnie wrzosowa ballada.

A jest to wrzosowisk ballada,  
Co sama do rytmu się składa.  
Sierpniowo-wrześniowa, wrzosowa.  
Wrzosowo-wrzosowa ballada.

W wieczory zimowe z płomieni kominka,  
Ruchomy cień na ściany pada.  
W półśnie przy ogniu śni mi się...  
Letnio-jesienna, wrzosowa ballada.

A jest to wrzosowisk ballada,  
Co sama do rytmu się składa.  
Sierpniowo-wrześniowa, wrzosowa.  
Wrzosowo-wrzosowa ballada... ballada... ballada...



## WBIEGAM W ZIMĘ

Wbiegam w zimę, w jej przestrzeń  
Agresję mrozu uspił słoneczny promień  
Powoli rodzi się bunt  
Tu jestem sobą

Patrę w górę - nadzieja błękitu  
Spoglądam w dół - obietnica bieli  
Dwie niezapisane karty  
Wyzwalam chęć czynu

Otulam się śniegowymi płatkami  
Jak spełnionymi marzeniami  
Spokój jest we mnie  
Tu jestem WOLNA



**Magda Langer**  
Oddział Galicyjski  
KKiKŁ PZŁ



## ZAMIEĆ

Srebro, fiolet i granat?  
Turkus, seledyn czy biel?  
Może zielen i błękit?  
Nie!  
To tylko:  
Taniec confetti  
I światłość bieli,  
Niewinność śniegu  
I cisza mrozu,  
I wichru wiew...





## PANNA MŁODA

Kto upaja swym powabem?  
Kto w kryształę i diamenty  
przyodziewa swoje wdzięki?

Kto misterne ma koronki?  
Kto tak przezroczyście szale,  
ze śniegowych gwiazd woale?

Tiul, ażury i falbanki?  
Kto lodowe ma korale,  
szronem tkane cud-detale?

Kto? Tak strojny, bogaty i piękny?  
Kto? Tak dumny, niewinny i zwiewny?  
Kto? Tak błyszczący, migoczący i skrzy?

Jak to! Nie wiesz, czyż to uroda lśni?  
To ja! Zima! Panna młoda!





## JAK STAŁAM SIĘ ZAKŁADNIKIEM KNIEI

Wszystko, o czym teraz opowiem, wydarzyło się ponad rok temu. Był październik 2022 roku. Właśnie rozpoczął się sezon polowań na byki. Mój mąż, Jerzy do późna w nocy czyścił broń i sprawdzał lunetę. Kilka godzin później, w sobotę obudził się punkt trzecia. Było jeszcze ciemno. Kubek gorącej kawy – i w drogę. Tuż przed wschodem słońca, wśród jesiennych pól, którymi biegła droga, dojechalśmy do łowiska. Pewnie zapytacie, co ja robię w tej historii?! Nie, nie jestem Dianą i nie poluję, ale tym razem postanowiłam mu towarzyszyć. Chciałam zrozumieć, po co mój mąż od kilku lat wydeptuje ścieżki i leśne bezdroża. Czego w nich szuka? To miała być taka nasza myśliwska przygoda. Mój mąż jest prawdziwym człowiekiem lasu i jak rzadko kto, zna i rozumie knieję. Dlatego warto mu zaufać. Poza tym myśliwy widzi, słyszy i przeżywa znacznie więcej, niż może to sobie wyobrazić zwykły śmiertelnik.

O świcie dotarliśmy do urokliwego, magicznego miejsca. Pominę, że trwało to ponad godzinę, że chyba sto razy potknęłam się, że gałęzie chlastały mnie po twarzy, a mięśnie nóg nie chciały przyzwyczaić się do marszu po leśnych przecinkach. Tak czy inaczej, byliśmy na miejscu. Tam mieliśmy oczekiwać na spełnienie łowieckich marzeń i odżywającej ciągle nadziei, że tym razem padnie ten wymarzony strzał. Mój łowiec czekał na spełnienie swojego losu, a ja miałam być tego świadkiem. Dodam, że niemym świadkiem, bo zostałam zobowiązana do milczenia. Dzięki Bogu mogłam patrzeć, słuchać i czuć... A było warto.

Wyobraźcie sobie... Wstaje dzień. Promienie słońca nieśmiało przedzierają się przez najwyższe korony drzew. Przyroda zmienia swoją szatę, strojąc się na pożegnanie lata. Jest cicho. Las, pozornie uspiomy, w rzeczywistości pulsuje utajonym życiem. Nagle zrywa się wiatr i knieja rozbrzmiewa muzyką. Wyraźnie słychać pojedyncze instrumenty, a zaraz potem całą orkiestrę. Wśród nich wybijała się głucha perkusja konarów targanych wiatrem i głęboki dźwięk fagotu, gdy ten dopada dziupli. Po chwili dołączają głosy ptaków. Jedne brzmią jak flety, inne przypominają klarnet. Las, rozkołysany melodią, zaczyna obsypywać się złotem i czerwienią liści. A te, w tanecznych obrotach spadają na ziemię, żeby tkąć jesienny dywan... To było piękne i niepospolite. Zauroczeni, zasłuchani, zapatrzeni staliśmy mistycznie zapamiętani w tym cudzie przyrody. Syciliśmy się barwą, ruchem i dźwiękiem. Wiatr ucichł. Tylko od czasu do czasu odzywał się



**Dorota Ogrzyńska**

Oddział Roztoczański  
KKiKŁ PZŁ



*Plaskorzeźba autorstwa Władysława Rataja*

rozbudzony dzięcioł. Czekaliśmy...

Niespodziewanie pojawił się byk. Widzieliśmy go dokładnie z odległości 200 metrów. Staliśmy za kępą leszczyn, na tyle niską, że pozwalała na swobodną obserwację. Szczęściem, byk miał wiatr od siebie. Nie wyczuwał zagrożenia. Był spokojny. Musiał być stary. Wyraźnie było widać, że miał siwiejącą grzywę i okulary wokół świec. Łeb miał lekko zwieszony poniżej linii karku. Za to wieniec przyparował o zawrót głowy. Królewskie poroże z białymi, świecącymi w promieniach słońca grotami nosił jeszcze prosto, ale jakby z wysiłkiem. Jak przypuszczaliśmy, mógł iść tylko naprzód i skręcić wprost na nas. Z każdej innej strony było bagno. Jerzy machinalnie podniósł do oczu lornetkę. Wiedziałam, że cieszył się tym widokiem. Po chwili ją opuścił. Szybkim, zręcznym ruchem załadował broń, a chwilę potem odbezpieczył. Jeleń wydał głuchy pomruk i bardzo wolno, majestatycznie ruszył w naszym kierunku. Założyliśmy, że w momencie, gdy będzie nas mijał odległość wyniesie nie więcej niż 80 metrów. Czekaliśmy z zapartym tchem. 150... 145... 120 metrów... Kroczył. Nie spieszył się. Szedł powoli, jakby z wysiłkiem. Czułam jak narasta we mnie ekscytacja. Serce zaczęło mi szybciej bić. Był już tak blisko... Nie wierzyłam, że to się dzieje naprawdę. Spojrzałam na męża – był skupiony, gotowy do strzału. – Chwilo trwaj! – pomyślałam, bo droga jelenia dobiegała do końca. 90... 85... Teraz mogłam policzyć odnogi: 1,2,3,4,5,6,7. O Boże – pomyślałam - czternastak – toż to spełnienie marzeń każdego myśliwego. Był już tak blisko, że widziałam jego oczy. Wydawało mi się, że jego łzawice są wilgotne. Czy jeleni płacze?! Znow o ciężale przesunął do przodu badyle. I teraz tylko 80 metrów dzieliło byka od myśliwego. Nadchodziła nagroda za wiele dni oczekiwania, tropień, zaniechania, powracającej nadziei, uporu, trudu, niedospanych nocy. Jerzy stał jak posąg. Palec miał na spuście. Nawet nie drgnął. Za to ja cała dygotałam tak, że wystarczyło za nas dwoje. Nagle byk przystanął i zaczął czytać. Spojrzał za siebie, potem w stronę naszego ukrycia i niespodziewanie zбочzył z obranego szlaku. Kierował się prosto na bagno. Widzieliśmy już tylko jego zad i część wieńca nad jeszcze niżej pochyloną głową. Wyraźnie robił bokami. Widziałam, jak Jerzego oblewa fala zimnego potu. On wiedział, że jeżeli byk nie odwróci się, choćby na moment pokazując komorę, odejdzie wolno! Opuścił broń. Zabezpieczył. Dopiero teraz spojrzął na mnie. – No i po wszystkim – usłyszałam w zduszonym szepcie jego rozpacz. Prawdę mówiąc, użył bardziej dosadnych słów, ale sens jest ten sam. Potem długo w milczeniu, bez ruchu patrzyliśmy na bagno, z którego podnosiły się opary. A jeleni?! Jeleń rozplynął się w powietrzu.

- Wróci? – zapytałam.

- Nigdy już tu nie wróci – głos męża był dziwnie miękki i smutny – Przyszedł jego czas i musi odejść.

- Dokąd? - dopytywałam.

- Tam, gdzie odchodzą wszystkie jelenie, kiedy czują, że zbliża się ich koniec... - odpowiedział zrezygnowany.

Dotarło wreszcie do mnie. Czy to możliwe, żeby jelenie na podobieństwo słoni miały swoje cmentarzyska w niedostępnych ostępach? Czy zastanawialiście się nad tym? Czy któryś z myśliwych lub leśników widział padniętego ze starości jelenia? Bo ja, prawdę mówiąc, dotąd nigdy nie słyszałam, aby ktoś na takie znalezisko trafił.

W drodze powrotnej czułam, jak z każdą minutą mój mąż stawał się pogodniejszy.

- Dobrze, że dzisiaj do niego nie strzelałeś – powiedziałam.

- Kiedy zwierzę idzie umrzeć, trzeba zostawić je w spokoju. Jak go tylko zobaczyłem, wiedziałem już, że z nim coś nie tak. Nie strzeliłbym – wyjaśnił.

I wtedy poczułam wielką dumę. Mój mąż, mój ukochany Jerzy to prawdziwy myśliwy. Zrozumiałam, że tkwiący w nim atawizm łowcy nie ograniczał go tylko do zabijania, ale również – a może nawet bardziej – skłaniał do podziwu, szacunku i opieki nad zwierzyną. Zamiast trofeum – co nie jest bez znaczenia, zachowaliśmy na zawsze coś ważniejszego – wspomnienie i niepowtarzalne przeżycie. Knieja to nieprzebrana skarbnica przyrody i kogo raz urzeknie, ten staje się jej dobrowolnym zakładnikiem do końca życia.



# WARTO PRZECZYTAĆ

„Wyżły. Monografia legawców” to niezwykle interesująca książka - kompletne dzieło o wyżłach, uzupełniająca, systematyzująca i scalająca wiedzę o legawcach, psach cieszących się niezwykłą popularnością wśród myśliwych. Jest to pierwsze opracowanie tego typu, tym cenniejsze, że autorka podaje w nim liczne, niepublikowane informacje o wyżłach i, co ważne, ilustruje je rycinami, które większość z nas ogląda po raz pierwszy. Osoby interesujące się historią kynologii, łowiectwa, próbujący rezultaty swych dociekań przelewać na papier wiedzą najlepiej, ile żmudnej pracy włożyła **Gabriela Łakomik-Kaszuba**, jak ogromną literaturę musiała przestudiować - brakuje mi wykazu literatury - aby powstało to kompendium wiedzy. Gratuluję autorce dzieła, czytelników, w szczególności myśliwych, bez względu na to czy posiadają czy nie posiadają psa, zachęcam do lektury.

Przytoczę na koniec recenzję z okładki dzieła napisaną przez Tomasza Borkowskiego: „Wyżły. Monografia legawców” to bardzo solidnie i w duchu kynologiczno-łowieckim napisane dzieło. Jest z pewnością doskonałym źródłem wiedzy o wyżłach zarówno dla początkujących kynologów i myśliwych, jak i dla tych bardzo doświadczonych. Godziny pracy archiwalnej, przeglądu literatury, rozmów i dyskusji z myśliwymi, a także specjalistycznych konsultacji przyniosły owoc w postaci kompletnego podręcznika o wyżłach, jakiego dotychczas brakowało nie tylko w naszej krajowej literaturze przedmiotu, lecz także w światowym piśmiennictwie.

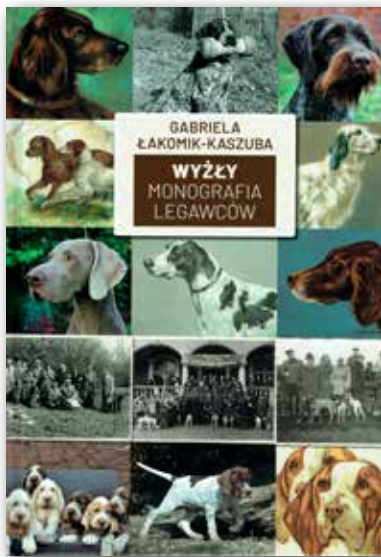
Wydawca Oficyna Wydawnicza „Oikos”, wydanie I, 2023, ISBN 978-83-64843-40-2, okładka twarda, s. 232. Książkę można nabyć w Oficynie Wydawniczej „Oikos”: sklep@oikos.net.pl



**Gabriela Łakomik-Kaszuba** jest międzynarodowym sędzią kynologicznym FCI, bibliofilem i kolekcjonerem kynologów. Jest również autorką i współautorką opracowań na temat psów rasowych, kynologii – w tym łowieckiej i kultury narodowej z tym związanej. Interesują ją wszystkie psy, choć szczególną atencją darzy naszymi rasami narodowymi. Ceni w psach ich odrębności rasowe, z równoprawnym postrzeganiem psychiki i eksterieru. Swoją wiedzą i licznymi zbiorami z zakresu szeroko pojętej kynologii, dzieli się z czytelnikami literatury kynologicznej, łowieckiej oraz tej o profilu szeroko pojętej historii, kultury i tradycji polskiej, a także europejskiej. Jest autorką i współautorką książek, opracowań i artykułów publikowanych w Polsce, Finlandii, Rosji, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Została odznaczona brązową, srebrną i złotą Odznaką Honorową Związku Kynologicznego w Polsce, Odznaką 80-lecia ZKwP, Jubileuszowym

Medalem 85-lecia ZKwP, a także Medalem Zasłużonego dla Łowiectwa Śląskiego za zasługi na polu krzewienia kultury kynologicznej i łowieckiej.

**Krzysztof Mielnikiewicz** – Oddział Warszawski i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ



# TAJEMNICE I CZAR STARYCH FOTOGRAFII



Mieczysław Mańkowski  
(1913-1982)

**Mieczysław Mańkowski** (1913-1982) urodził się w Bononii koło Goraja, na Lubelszczyźnie. Mając 20 lat podjął pracę w Nadleśnictwie Lasów Państwowych Biłgoraj jako praktykant leśny, uczestniczył przy znakowaniu i wycince drzew, spławił je Sanem. Zawodu leśnika uczył się w latach 1934-1936 w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Cieszynie. Po jej ukończeniu powrócił do Biłgoraja, następnie wraz z małżonką wyjechali do Zagożdżon koło Pionek, by po wybuchu II wojny światowej powrócić do Dereźni, położonej w pobliżu Biłgoraja, zamieszkiwał też w leśniczówce w Nadrzeczcu. Po wojnie pracował w Nadleśnictwie Biłgoraj. Był jednym ze współtwórców powojennego łowiectwa w powiecie biłgorajskim. W 1945 roku z inicjatywy Karola Podgórskiego – sekretarza biłgorajskiego starostwa, nadleśniczego Piątkowskiego, leśniczych: Mieczysława Mańkowskiego i Józefa Mazurka i innych, reaktywowano Powiatowe Towarzystwo Łowieckie w Biłgoraju. Funkcję

łowczego powierzono Mieczysławowi Mańkowskiemu. W 1948 roku powołano Powiatową Radę Łowiecką w Biłgoraju z przewodniczącym, a zarazem łowczym powiatowym Mieczysławem







*Splawianie drewna, Ulanów nad Sanem, 1935 rok, Mieczysław Mańkowski trzeci od lewej, obok w mundurze biłgorajski nadleśniczy Ryszard Müller*



*Zagórze, 30 sierpnia 1935 roku*



*Cieszyn, 27 października 1935 roku, na zdjęciu Tadeusz Medyński, Czesław Miśkiewicz, Andrzej Skalski i Mieczysław Mańkowski*



*Dzień Lasu w Pionkach, 30 kwietnia 1939 roku*

Mańkowski.

Po wyjeździe z Biłgoraja, Mieczysław Mańkowski podjął pracę w przedsiębiorstwie skupu runa leśnego „Las” w Radomiu i Białowieckim Rejonie Lasów Państwowych - jako łowczy. Podlegało mu 18 strażników łowieckich. Z leśnictwa odszedł w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, pracował później w innych przedsiębiorstwach, zmarł w Jaśle.

Mieczysław Mańkowski, pomimo tego, że polował w lasach Puszczy Solskiej, Kielecczyny, Puszczy Białowieskiej miał na rozkładzie tylko jednego byka jelenia, kilka kozłów i dzików. Lubił bardzo polować na ptactwo. Tradycje leśno-łowieckie w rodzinie Mańkowskich kontynuuje wnuk Mieczysława Mańkowskiego, który ukończył Wydział Leśnictwa SGGW w Warszawie.



Informacje, dokumenty i zdjęcia dotyczące Mieczysława Mańkowskiego udostępnił mi jego syn Zygmunt Mańkowski, którego poznałem za pośrednictwem znanego fotografa zamojskiego, miłośnika starej fotografii Adama Gąsianowskiego, właściciela Muzeum Starej Fotografii i Aparatów Fotograficznych w Zamościu.

Rozwijając tajemnicę zdjęcia ukazującego spalanie drewna Sanem, na której znajduje się biłgorajski nadleśniczy Ryszard Müller, w literaturze znajdziemy fakty wskazujące na jego agenturalne powiązania z hitlerowski-

mi Niemcami, cyt.: 9 września miasto obiegła niespodziewana wiadomość, że żandarmeria WP aresztowała nadleśniczego lasów państwowych kpt. rez. WP Ryszarda Müllera, znanego nawet w okresie międzywojennym społecznika i przebywające u niego dwie Niemki. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono radiostację, instrukcje i szyfry szpiegowskie. Udowodniono winnemu w czasie śledztwa, iż zorganizował i dysponował siatką współpracowników i dywersantów, których część zdołano uchwycić i zlikwidować. Nadleśniczy Ryszard Müller był przewodniczącym Rady Nadzorczej Spółdzielni Pożyczkowo-Oszczędnościowej im. Kasy Stefczyka w Biłgoraju w latach 1926-35. Był również członkiem powołanej 20 maja 1938 roku Miejskiej Komisji Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP) w Biłgoraju. Na czas działań wojennych pełnił funkcję dowódcy powołanej straży porządkowej w mieście...



Białowieża, grudzień 1958 roku

17 września do miasta wkroczyli Niemcy, gdyż wojsko polskie w nocy wycofało się na wschód, ewakuując się w kierunku Tomaszowa Lubelskiego i Rawy Ruskiej. ...z goryczą przyjęli wiadomość o rozstrzelaniu 17





*Białowieża, od lewej dyrektor Lasów Państwowych Białystok, dyrektor Leoniak z Białowieży, Mieczysław Mańkowski, strażnik łowiecki*



*Białowieża, wyjazd na polowanie, w środku Mieczysław Mańkowski*



*Białowieża, po polowaniu z fladrami na wilki*



*Mieczysław Mańkowski na ulubionym polowaniu na kaczki*



*Polowanie udane*



*Zygmunt Mańkowski w Muzeum Starej Fotografii i Aparatów Fotograficznych Adama Gąsianowskiego w Zamościu*

*października 1939 roku znanego im komendanta Policji Państwowej w Biłgoraju - Jana Roga, co było odwetem za śmierć nadleśniczego Müllera.*

**Janusz Siek** – Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

# KĄCIK KOLEKCJONERSKI KLUBOWICZA

**ORFEUSZ – PONADCZASOWY, MITYCZNY TRACKI  
POETA I PIEŚNIARZ – INSPIRACJĄ TWÓRCZĄ DLA  
NAJWYBITNIEJSZYCH ANIMATORÓW KULTURY  
EUROPEJSKIEJ W WIELU DZIEDZINACH SZTUKI, OD  
STAROŻYTNOŚCI DO CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH**



**Ryszard Marian Wagner**  
Oddział Gorzowski  
KKiKŁ PZŁ

Dla wybitnych animatorów sztuki w wielu jej dziedzinach od starożytności poprzez średniowiecze, czasy nowożytne aż do czasów współczesnych, nieprzemijający urok artystycznego piękna, intelektualnej, merytorycznej i duchowej „głębi” - wartości zawartych w antycznej mitologii grecko-rzymskiej, były i są silną inspiracją twórczą. Przy zapoznawaniu się i analizowaniu na wielu płaszczyznach, powstałych na przestrzeni mijających epok, wieków dzieł z każdej dziedziny sztuki zauważamy, że ich twórcy w oparciu o uniwersalne ponadczasowe wartości moralno-etyczne zawarte w mitach, w sposób poetycki, alegoryczny odpowiadają na wiele pytań stawianych przez człowieka od zarania jego dziejów do czasów współczesnych.

Analizując jeden z najpiękniejszych greckich mitów, przedstawiający losy mitycznych kochanków, Orfeusza i Eurydyki, zauważamy ukazanie w nim na tle przebiegu ich dramatycznego, tragicznego życia, zakończonego gwałtownym przejściem ich obydwójce do świata zmarłych, ukazanie potęgi i siły oddziaływania muzyki - nie tylko na relacje mię-



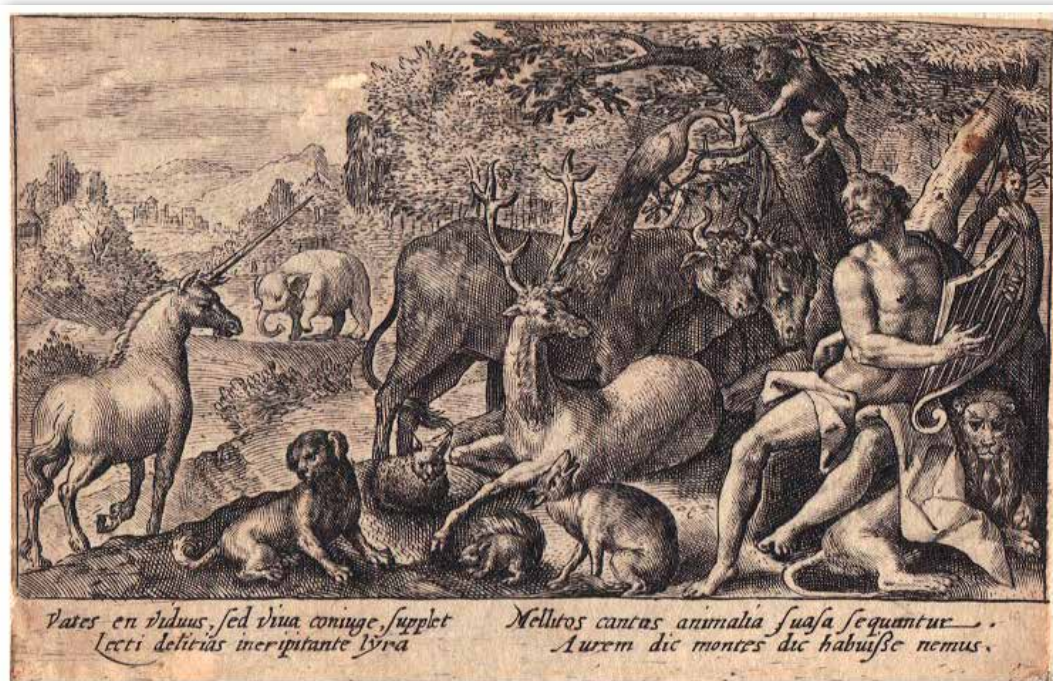
„Orfeusz wśród zwierząt”, Crispijn van de Passe, miedzioryt, 1602 r., z kolekcji Ryszarda M. Wagnera



dzyludzkie, mitycznych władców świata podziemnego, ale również na relacje zwierzęce – międzygatunkowe.

Do poruszenia tego zagadnienia zainspirowały mnie dwie XVIII wieczne ryciny z moich graficznych zbiorów, wykonane przez szeroko znanych w tym wieku europejskich graficznych twórców. Pierwszy z nich to Holender Crispijn van de Passe (1564-1637) autor dzieła graficznego wykonanego w 1602 roku, techniką miedziorytu, zatytułowanego „Orfeusz wśród zwierząt”.

Z kolei drugi, to Austriak Johann Wilhelm Baur (1607-1642), twórca ryciny zatytułowanej „Orfeusz śpiewający zwierzętom” wykonanej techniką graficzną akwaforty. Dzieło jest jednym z cyklu 150 graficznych rycin ilustrujących „Metamorfozy” Owidiusza, powstałych w Wiedniu w latach 1637 – 1642 na zlecenie cesarza Ferdynanda III Habsburga.



„Orfeusz śpiewający zwierzętom”, Johann Wilhelm Baur, akwaforta, 1637 – 1642, z kolekcji Ryszarda M. Wagnera

Obydwie ryciny ukazują świat zwierzęcy – podobnie jak w biblijnej „Księdze Rodzaju” w Ogrodzie Edenu, nie mający swojego odniesienia w realnej rzeczywistości. Ukazują poszczególne zwierzęce gatunki, które po znalezieniu się w miejscu przepelnionym spokojem, a przede wszystkim dźwiękami szlachetnego piękna zawartego w śpiewie i „wyczarowanej” na strunach harfy przez Orfeusza muzyce – zatraciły instynktowną, zgodną z prawami natury międzygatunkową agresję. Ten alegoryczny fragment mitu podkreśla przede wszystkim „potężną siłę” tkwiącą w wokalistyce i muzyce, uzasadnia, że w zawartym sformułowaniu wybitnego greckiego filozofa Arystotelesa (384 p.n.e. - 322 p.n.e) - „Muzyka wpływa na uszlachetnienie obyczajów” nie ma najmniejszej przesady<sup>1</sup>. Sformułowanie to w formie uproszczonej „Muzyka łagodzi obyczaje” zostało w Polsce w drugiej połowie ubiegłego wieku szeroko rozpropagowane przez znanego działacza społecznego, propagatora kultury muzycznej, literata, muzyka i krytyka muzycznego Jerzego Waldorfa (1910-1999).

1 W tłumaczeniu prof. Ludwika Pawłowicza

# FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



**Bogdan Kowalczyk**  
Oddział Galicyjski  
KKiKŁ PZŁ

Z okazji 100-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, w większości Zarządów Okręgowych PZŁ postanowiono dodatkowo uczcić ten Jubileusz wydając pamiątkowe oznaki, medale, bądź inne pamiątki. Przedstawiam trzecią część wydanych, a zebranych przeze mnie pamiątek.

## Bydgoszcz

1. Oznaka zarządu okręgowego



1.

## Katowice

2a. Oznaka zarządu okręgowego brązowa

2b. Oznaka zarządu okręgowego srebrzona

2c. Oznaka zarządu okręgowego srebrzona pozłacana

## Leszno

3a. Oznaka zarządu okręgowego srebrzona

3b. Oznaka zarządu okręgowego srebrzona pozłacana



2a.



2b.



2c.

## Przemysł

4a. Medal zarządu okręgowego (awers, rewers)

4b. Medal przemyskiego okręgu łowieckiego (awers, rewers)

4c. Oznaka zarządu okręgowego brązowa

4d. Oznaka zarządu okręgowego srebrzona

4e. Oznaka zarządu okręgowego srebrzona pozłacana

4f. Plakieta zarządu okręgowego



3a.



3b.



4a. awers



4a. rewers



4b. awers



4b. rewers



4c.



4d.



4e.



4f.





5.



6. awers



6. rewers

### Radom

5. Oznaka zarządu okręgowego

### Siedlce

6. Plakieta zarządu okręgowego (awers, rewers)

### Warszawa

7a. Oznaka zarządu okręgowego

7b. Legitymacja do oznaki



7a.

### Wrocław

8a. Oznaka zarządu okręgowego brązowa

8b. Oznaka zarządu okręgowego srebrzona  
8c. Oznaka zarządu okręgowego srebrzona pozłacana

### Zamość

9. Medal zarządu okręgowego (awers, rewers)



7b.



8a.



8b.



8c.



9. awers



9. rewers

# KOMUNIKATY I ZAPROSZENIA

## XV KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW KKiKŁ PZŁ

Z okazji XV Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ w Chęcinach zostaną wydane następujące pamiątki: dwustronny medal pamiątkowy srebrzony w Chęcinach, dwustronny medal pamiątkowy w etui, oznaka pamiątkowa srebrzona, buton pamiątkowy, 2 kartki pocztowe, 1 arkusik znaczków personalizowanych, erka:

Medal pamiątkowy srebrzony (średnicy 69,5 mm)



Awers



Rewers

Medal pamiątkowy (średnicy 69,5 mm)



Awers



Rewers

Oznaka pamiątkowa srebrzona (40x30 mm)

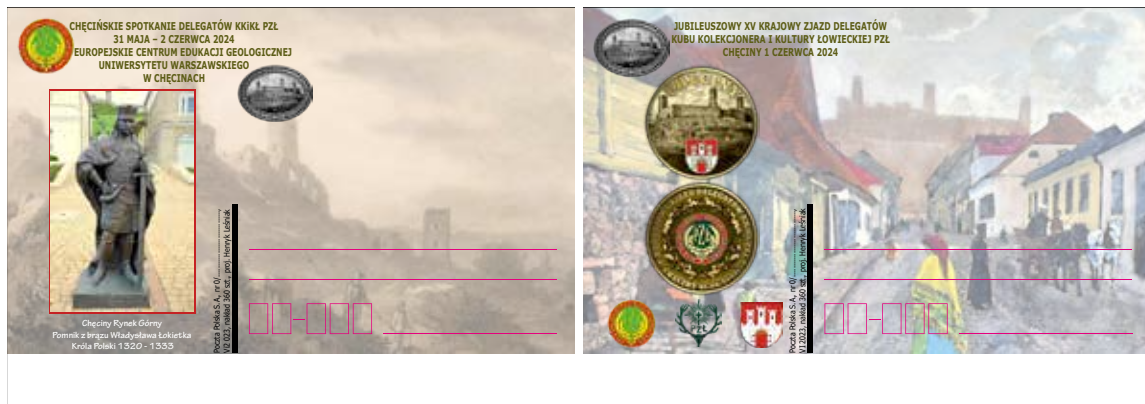


Buton (69x45 mm)





## Kartki pocztowe



## Znaczkiz personalizowane



Wszelkich informacji dotyczących zasad uczestnictwa, sposobu zamawiania poszczególnych pamiątek, terminu wpłat, numeru konta itd. udziela organizator spotkania prezes krajowego Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Henryk Leśniak, tel. +48 692 471 107, e-mail: [kkiklpzl@gmail.com](mailto:kkiklpzl@gmail.com) oraz upoważniony przez Zarząd KKIKŁ PZŁ wiceprezes Dariusz Knap, tel. +48 604 096 001, e-mail: [doktor132@wp.pl](mailto:doktor132@wp.pl)

Wpłaty z tytułu zamawiania pamiątek należy realizować wyłącznie przez Oddziały Regionalne Klubu na rachunek bankowy: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ nr 19 1020 1967 0000 8402 0387 5754. Listę osób zamawiających poszczególne pamiątki należy wysłać w nieprzekraczalnym terminie do 15 kwietnia 2024 roku na adres e-mail: [kkiklpzl@gmail.com](mailto:kkiklpzl@gmail.com)

# ZAPROSZENIE NA WYSTAWĘ „PRZYRODA I MYŚLIWSTWO W GRAFICE XX WIEKU - 95 ROCZNICA POWROTU ŻUBRA DO PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ”

**PRZYRODA I MYŚLIWSTWO  
W GRAFICE XX WIEKU  
95 ROCZNICA POWROTU ŻUBRA DO PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ**



**Koszary Kantonistów  
Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa -  
Oddział Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie  
13 kwietnia 2024 - 30 czerwca 2024**

organizatorzy  
Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego  
Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa - Oddział Muzeum Łazienki Królewskie  
Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego



Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego, Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa - Oddział Muzeum Łazienki Królewskie i Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego organizują w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa - Oddział Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie w terminie od 13 kwietnia do 30 czerwca 2024 roku wystawę „PRZYRODA I MYŚLIWSTWO W GRAFICE XX WIEKU 95 ROCZNICA POWROTU ŻUBRA DO PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ”.

Z tej okazji wydany będzie katalog wystawy, arkusz znaczków personalizowanych i kartka pocztowa. Informacji o warunkach nabycia tych pamiątek udziela sekretarz krajowego Zarządu KKiKŁ PZŁ Hubert Woś, tel. +48 601 096 992.

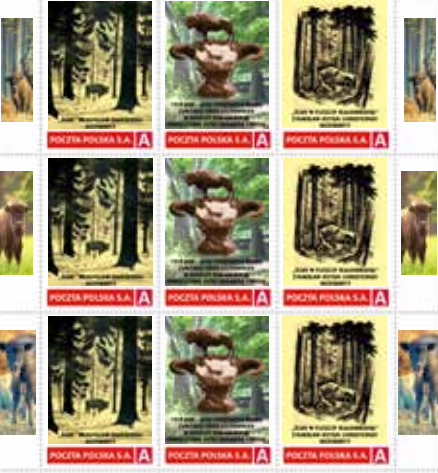
Przyroda i myślistwo w grafice XX wieku  
95 rocznica powrotu żubra do Puszczy Białowieskiej




Wystawa w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa  
w Warszawie, 13 kwietnia - 30 czerwca 2024



PRZYRODA I MYŚLIWSTWO  
W GRAFICE XX WIEKU  
95 ROCZNICA POWROTU ŻUBRA  
DO PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ



WYSTAWA W MUZEUM ŁOWIECTWA I JEŹDZIECTWA  
W WARSZAWIE 13 KWIEŹNIA - 30 CZERWCA 2024 ORGANIZATORZY





# ZAPROSZENIE NA II FESTIWAL KULTURY ŁOWIECKIEJ DO OSTROWI MAZOWIECKIEJ



Pozytywne opinie o bogatym programie i sprawnej organizacji I Festiwalu Kultury Łowieckiej, skłoniły burmistrza Jerzego Bauera oraz miejscowe koła łowieckie do kontynuacji imprezy w 2024 roku. Festiwal zainauguruje wystawa malarstwa i rzeźby znanego artysty Eugeniusza Ochnio, zlokalizowana w stylowej Galerii „Jatki”. Wernisaż, z udziałem twórcy, odbędzie się 15 maja, a podziwianie rzeźb i obrazów będzie możliwe do 9 czerwca 2024 roku. Z inicjatywy członków Oddziału Warszawskiego KKiKŁ PZŁ Poczta Polska wyda arkusz znaczków personalizowanych poświęconych wydarzeniu.



Podczas kulminacji festiwalowej 25 maja, odprawiona zostanie msza św. Hubertowska w kościele pw. WNMP w Ostrowi Mazowieckiej. Ulicami miasta przejdzie parada myśliwska, na konferencji popularno-naukowej wykłady wygłoszą: dr hab. Paweł Nasiadka, Krzysztof Marceli Kadlec, Andrzej Wierzbień i Krzysztof Mielnikiewicz. Konferencję poprzedzi otwarcie wystawy fotografii Andrzeja Wierzbieńca „Nie tylko rykowisko...”.

Otwarcie trzeciej ekspozycji „Psy myśliwskie na starych pocztówkach” odbędzie się z udziałem właścicielki eksponatów Gabrieli Łakomik-Kaszuby, która w oparciu o pocztówkowe ilustracje wprowadzi uczestników w klimat świąt i łowów, z obecnością psów myśliwskich. W letnim ogrodzie biblioteki Gabriela Łakomik-Kaszuba będzie kontynuowała opowieść, tym razem prezentując żywe czworonogi polskich ras myśliwskich.

Zespół „Babrzyso” powtórzy koncert muzyki myśliwskiej dla uczestników pikniku, który zaproszonym gościom i mieszkańcom Ostrowi Mazowieckiej zapewni liczne atrakcje: kulinarne, kynologiczne, edukacyjne i kolekcjonerskie.

Organizatorzy festiwalu przygotowują liczne pamiątki: 2 arkusze znaczków personalizowanych, kartkę pocztową, datownik okolicznościowy, oznakę, statuetkę dłuta E. Ochnio i kilkudziesięciostronicową publikację festiwalową. W sprawie pamiątek należy kontaktować się z Krzysztofem Mielnikiewiczem, tel. + 48 605 307 309, najpóźniej do końca kwietnia br.

\*\*\*\*\*

Prezes krajowego Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Henryk Leśniak przygotowuje materiały do publikacji na temat współczesnego ekslibrisu z motywem myśliwskim. Osoby posiadające własne ekslibrisy proszone są o ich udostępnienie, kontakt: Henryk Leśniak tel. +48 692 471 107, e-mail: kkiplpzl@gmail.com

Redakcja

## NA POŻEGNANIE KOLEGI KLUBOWEGO ZDZISŁAWA ZIOBROWSKIEGO – KILKA SŁÓW

W oddali, wśród szumów lasu i szelestu liści, pozostają wspomnienia o dwóch pasjach tej samej osoby, które wzbudzały zainteresowanie i podziw oraz determinowały jego drogę życiową. Jedną z nich było myślistwo a drugą kolekcjonerstwo. Obie te pasje ustępowały tylko i wyłącznie najważniejszej pasji, jaką była dla niego rodzina. Kolega **Zdzisław Ziobrowski** w środowisku łowieckim jawił się jako ucieleśnienie spokoju i rozsądku. Pełniąc funkcję rzeszowskiego Łowczego Okręgowego był inicjatorem i współzałożycielem Oddziału Regionalnego w Rzeszowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, był inicjatorem i współfundatorem nadania oddziałowego sztandaru. Przez wszystkie swoje lata przynależności do Klubu był jego fundamentem i motorem napędowym nadającym kierunki działania i czuwającym nad jednością w jego szeregach. Jego rady i wypowiedzi zawsze były przemyślane i wyważone, a tym samym wprowadzały spokój w trakcie gorących dyskusji. Kolekcjonował wszystko co łączyło się z łowiectwem, nie tylko dla własnej satysfakcji, ale przede wszystkim po to, aby przekazać przyszłym pokoleniom, że łowiectwo jest naszą narodową tradycją, a każdy eksponat w zbiorze jest dziełem sztuki, w które została włożona część duszy każdego wykonawcy. Cenił każdego człowieka i każdemu kto był w potrzebie starał się pomóc na ile tylko mógł. Nigdy nawet w stosunku do osób popełniających błędy w łowiectwie nie podejmował żadnej decyzji pochopnie, bez głębszego przeanalizowania i zrozumienia jego postępowania. Jako myśliwy i długoletni Prezes Zarządu Koła Łowieckiego



Zdzisław Ziobrowski (1945-2024)



„Rogacz” w Niechobrze zawsze dbał o harmonię pomiędzy łowiectwem a otaczającą nas przyrodą. Polował nie tylko dla zdobycia, ale i dla głębszego zrozumienia dzikiej natury, jej praw i zależności od postępowania człowieka. Był wychowawcą wielu pokoleń myśliwych i kolekcjonerów, których ukierunkowywał i zaszczepiał w nich miłość i szacunek do każdego człowieka i otaczającego ich świata.

Dziś, gdy wspominamy jego ścieżki życia, stajemy się świadkami tego, jak bogate i zróżnicowane może być ludzkie oddanie dla natury. Jego wspomnienie stanowi nie tylko hołd dla pasji, lecz także inspirację dla tych, którzy pragną odkrywać tajemnice przyrody i pielęgnować jej piękno na przestrzeni pokoleń. Kolega Zdzisław Ziobrowski na zawsze pozostanie dla Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ duchowym patronem. Niech knieja zawsze szumi nad jego mogiłą a Św. Hubert prowadzi jego duszę po niebiańskich pastwiskach. Niech pamięć o nim pozostanie z nami po wieczne czasy. Niech spoczywa w spokoju.

**Marek Zdeb** - prezes Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ

## KLUB KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

<b>ZARZĄD KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ</b>	
Imię i nazwisko	Funkcja
Henryk Leśniak	prezes
Dariusz Knap	wiceprezes
Zdzisław Zimny	wiceprezes
Mariusz Koźbial	skarbnik
Hubert Woś	sekretarz redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ
Janusz Siek	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej

<b>KOMISJA REWIZYJNA KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ</b>	
Imię i nazwisko	Funkcja
Krzysztof J. Szpetkowski	przewodniczący
Aleksandra Matulewska	członek
Józef Ulfik	członek

<b>PREZESI ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW REGIONALNYCH KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ</b>	
Imię i nazwisko prezesa	Oddział
Zbigniew Kozioł	Białkopodlaski
Dariusz Knap	Chęciński
Tomasz Sobczak	Częstochowski
Bogdan Kowalcze	Galicyski
Henryk Leśniak	Gorzowski
Wacław Gosztyła	Katowicko – Nowosądecki
---	Kociewski
Jerzy Mikołajczyk	Krakowski
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski
Marian Stachów	Legnicki
Jerzy Janik	Olkuski
Krzysztof Kadlec	Poznański
Janusz Siek	Roztoczański
Marek Zdeb	Rzeszowski
Marek Oczkowicz	Świętokrzyski
Jarosław Piekarz	Tarnobrzesci
Roman Bukowski	Tarnowski
Jerzy Moniewski	Warszawski
Krzysztof Oleszczuk	Lubelski
Katarzyna Hutka	Wrocławsko – Opolski
Tomasz Sak	Zamojski
Marek Busz	Zielonogórski

Informacje kontaktowe poprzez:

[www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl](http://www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl)

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22-400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl  
Redakcja: Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny,  
Liliana Keller – fotoreporter  
Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa  
Konto: PKO BP w Warszawie, ul. Puławska 15, 02-515 Warszawa, nr: 19 1020 1967 0000 8402 0387 5754

[www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl](http://www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl)

Skład, łamanie i druk: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20-439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl

ISSN: 1429-2971

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i stylistykę artykułów oraz wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.*

**Exemplarz sfinansowany przez Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie**

Zdjęcia na okładce:

- str. I Odślonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej gen. broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu,  
26 stycznia 2024 roku, zabytkowy Pałac w Porążynie, fot. Karol Jurczyszyn  
str. II Poczty sztandarowe przed Kaplicą Sosnkowskich w Dębach, fot. Karol Jurczyszyn  
Uczestnicy IV Gorzowskiego Spotkania Kolekcjonerskiego przed pałacem w Porążynie, fot. Karol Jurczyszyn  
str. III W NASZYCH GABINETACH MYŚLIWSKICH - U Zbigniewa Korzeniowskiego, zdjęcia Liliana Keller  
str. IV Ikona „Święty Hubert”, napisana przez Jerzego Garbacza, fot. Janusz Siek

## SPIS TREŚCI

IV Gorzowskie Spotkanie Kolekcjonerskie w Porążynie – Henryk Leśniak .....	1
II Chęcińskie Spotkanie z Kulturą i Tradycją Łowiecką – Dariusz Knap .....	3
Gala z okazji XXVIII edycji Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Puchalskiego i ogłoszenie jubileuszu 125 lecia „Łowca Polskiego” – Henryk Leśniak .....	7
Świąteczne spotkania w Oddziałach Regionalnych KKiKŁ PZŁ – Dariusz Knap, Joanna Smoła, Marek Zdeb, Liliana Keller, Krzysztof Mielnikiewicz .....	10
Lombardzcy myśliwi w ostrowskich łowiskach – Krzysztof Mielnikiewicz .....	18
Pokłon Świętemu Hubertowi – Magda Langer .....	22
Wizerunki Świętego Huberta na terenie Okręgu Radomskiego PZŁ – Hubert Ogar .....	28
Sceny i rzeźby o tematyce myśliwskiej Wojciech Bieniasz .....	31
Odznaczeni za krzewienie kultury łowieckiej – Andrzej Jesse, Janusz Siek .....	33
Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ bieżącej kadencji – Redakcja .....	35
Co nam w duszy gra – Marek P. Krzemień .....	39
Henryk Wysocki-Woyszkiewicz ostatni właściciel „Haremu” – Marek Libera .....	41
Konterfekt myśliwego pędzla Teofila Kwiatkowskiego – Grzegorz Roszkowiak .....	43
Kazimierz Zbigniew Łoński - autor pięciu tysięcy grafik – Janusz Siek .....	45
Medal z historią – Gabriela Łakomik-Kaszuba .....	47
Myśliwski savoir-vivre – Gabriela Łakomik-Kaszuba .....	49
O szkodach dziczych historycznie – Leszek J. Walenda .....	53
Kącik poezji i prozy przyrodniczo-łowieckiej Klubowicza – Stanisław Ostański, Magda Langer, Dorota Ogrzyńska .....	55
Warto przeczytać – Krzysztof Mielnikiewicz .....	61
Tajemnice i czar starych fotografii – Janusz Siek .....	62
Kącik kolekcjonerski Klubowicza – Ryszard Marian Wagner .....	66
Falery z mojej szuflady – Bogdan Kowalce .....	68
Komunikaty i zaproszenia .....	70
Na pożegnanie kolegi klubowego Zdzisława Ziobrowskiego - kilka słów – Marek Zdeb .....	74
Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ .....	75
Stopka redakcyjna .....	75
Spis treści .....	76



# W NASZYCH GABINETACH MYŚLIWSKICH

U Zbigniewa Korzeniowskiego

zdjęcia Liliana Keller



